Nr. 202. We Lwowie, Czwartek dnia 2 Września 1880. **Rok XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . 2 „ — „
Kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich, Serbii po 7 złr. 50 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Com. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Com. I. Maximilianstrasse 5.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc wrzesień:
we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 1 września.

(Walka między Gambettą a Freycinetem. — Głosy z powodu podróży cesarskiej do Galicji. — Agitacje centralistyczne).

Kryzys gabinetowa we Francji, o której wzmiankowaliśmy już wczoraj, zajmuje dzisiaj uwagę całego politycznego świata. Między Gambettą a Freycinetem wybuchła walka, której ofiarą prawdopodobnie padnie teraźniejszy prezydent francuskiego gabinetu. Walki tej dwa są powody.

Pierwszy datuje od Cherbourga i dotyczy zagranicznej polityki. Gambetta mówił w Cherbourgu o dziejowej sprawiedliwości, radził nie tracić wiary w nią i wypowiedział nadzieję, że jeżeli nie obecne, to które z następnych pokoleń dożyje przecie chwili, kiedy Francja powetuje doznane straty. W tydzień potem miał mowę Freycinet w Montauban, a w niej prawił o pokoju, którego kraj pragnie, o błogich skutkach pokojowej polityki, o dobrobycie, jaki przez nią Francja zdobywa etc. Prasa do pierwszej mowy dodała wojownicze komentarze, drugą zaś przyjęła jako zamiar zatuszowania złego wrażenia, wywołanego mową Gambetty. Mniemano pierwotnie, że obaj mowcy działali zgodnie ze sobą, w zupełnem porozumieniu, że trzymając się za ręce, jeden dolewał oliwy do ognia, a drugi gasił lodem gasił. Nie przywiązywano więc wielkiego znaczenia do hasła „o dziejowej sprawiedliwości," wypisanego w Cherbourgu przez Gambettę na sztandarze Francji, bo sądzono, że skoro partja rządząca rozdaje między sobą w ten sposób role, natenczas w hasła swoje sama nie wierzy a posługuje się niemi jedynie dla względów taktycznych. I byłaby Europa może już zapomniała o mowie cherbourgskiej, gdyby nie wywołała nad nią nowej dyskusji spóźnionem swem wystąpieniem *Nord. Allg. Ztg.*, a nadewszystko gdyby się nie okazało, że tam nie było zrozumienia ról, lecz dwa wbrew sobie przeciwne prądy polityczne, walczące ze sobą nawzajem.

Do odkrycia tego doprowadził drugi powód, czysto wewnętrzny, walki między Gambettą a Freycinetem. Znane są naszym czytelnikom marcowe dekreta rządu francuskiego, znoszące nieautoryzowane zakony. Na mocy tych dekretów pozamykane zostały szkoły i klasztory jezuickie. Zrazu więc zastosowano je tylko do jezuitów, a z czasem miano zastosować i do innych zakonów. Właśnie zbliża się chwila, kiedy miano przystąpić do ścigania dominikanów, franciszkanów etc. Tymczasem rząd francuski, czy dla tego, że nie chciał ponawiać tego złego wrażenia, jakie wprowadzenie w życie tych dekretów wywołało w całej Europie; czy też dla tego, że korzystając z doświadczenia Bismarka, nie chciał rzucać Francji w odmęt walki kościelnej — ogłosił teraz w swoich organach, że chwilowo zawiesza swą czynność w tym kierunku i dekretów wykonywać nie będzie, a to dlatego, że po zebraniu się parlamentu wystąpi z projektem ustawy o stowarzyszeniach, która uregaluje zarówno świeckie kluby jak i zakonne kongregacje.

Krok ten rządu, prawdziwie z taktem obmyślany, wywołał wielkie niezadowolenie w niektórych „zawziętych" organach prasy republikańskiej, ale największe w prasie gambettowskiej. Gromy zaczęły padać na głowę Freycineta z wyżyn *Republ. franc.* i z innych podległych Gambecie dzienników. Oskarżono Freycineta o brak konsekwencji, o stchórzenie przed czarnym intercjonałem, o przerzucanie się z obozu do obozu, odsądzono go niemal od wszystkiego. Słowem, wypowiedziano mu walkę taką, w której o transakcjach mowy być nie może: albo on, albo Gambetta zostanie panem placu boju.

Że walka wypadnie na korzyść Gambetty, nie ulega naturalnie wątpliwości. Freycinet upadnie i tylko rozchodzić się może o to, czy upadnie jeszcze przed zwołaniem parlamentu, czy dopiero po otwarciu Izb. Ale walka ta ma jeszcze inną stroną, która jej znaczenia dodaje. Zdaniem wtajemniczonych, Freycinet w danym wypadku jest tylko naprzód wysuniętym pionem, a głównym szermierzem jest stojący za nim w ukryciu Grevy, któremu już kością w gardle stają zapędy Gambetty. Ze strony zaś gambecistów Freycinet jest tylko pozornym a Grevy głównym celem pocisków. Gambetta uznał podobno, że już na dobre nastał czas dla jego akcji. To też dzienniki przepowiadają, że wkrótce rzeczpospolita francuzka wejdzie w nowy okres swego rozwoju, okres, którego mianem będzie Gambetta. I w tem właśnie tkwi najważniejszy punkt toczących się obecnie zapasów między prezydentem gabinetu a prezesem Izby.

Półurzędowcy wiedeńscy są widocznie w kłopocie, co pisać w wilię przybycia cesarza do Galicji. Trudno też powiedzieć, czy gabinet hr. Taaffego ma obecnie jaki organ półurzędowy, i tak np. *Fremdenblatt* wypada uważać raczej za organ br. Haymerlego. Zresztą nikt nigdy nie spodziewa się w podobnych wypadkach artykułów istotnie politycznych albo choć cokolwiek logicznych od austrjackich pism półurzędowych, słynących i z niedołęztwa i z krętactwa. Mimo tego jednak musimy zaglądnąć i do tych pism, a raczej do jednego tylko, znamię półurzędowości wybitnie noszącego.

Fremdenblatt podniósłszy, że pobyt cesarza w Ołomuńcu stał się wymowną manifestacją na rzecz jedności państwa, gdyż wszystkie waśni narodowe i polityczne umilkły wobec radości z bliskiego zetknięcia się z monarchą — intonuje tem następne swoje wywody co do Galicji, rozbierając zarazem okoliczności, wśród których Franciszek Józef przed 32 laty właśnie w Ołomuńcu objął rządy.

A dalej pisze: „Nie pojmujemy wyrażanych tu i ówdzie obaw, jakoby pobyt monarchy w Galicji miał poprowadzić do zwolnienia węzłów, Galicję łączących z państwem. Niemniej też bez podstawy jest obwoływana we Węgrzech nadzieja, że podróż ta cesarza ma być przestrogą dla Moskwy. Najwyższy reprezentant idei państwowej zaprawdę nie po to idzie do Galicji, aby podsycać illuzje polskie. O ile Austrja dla narodowości polskiej sprawiedliwą się okazała, o tyle też ani w wewnętrznym, ani w zewnętrznym jej interesie nie jest forytowanie jakichkolwiek pragnień, poza ramy austrjackiej idei państwowej wychodzących — co jednak nastąpiłoby, gdyby Austrja w razie konfliktu z Moskwą, który jednak naszem zdaniem mimo różnych kontrastów w interesach obu państw wcale nie zagraża, z kwestją polską wyjeżdżała. Byłaby to taktyka tem bardziej zgubna, ponieważby oraz narażała naszą dobrą komitywę z Niemcami. A na każdy sposób cenniejszym jest dla nas sojusz z Niemcami, niż z polską rewolucją, i jeżeli kto, to nasz cesarz na toby nie pozwolił.

„Nie lekceważymy podróży cesarskiej do Galicji, ale też nie omylimy się podobno, nieprzypisując jej żadnych daleko sięgających celów politycznych. Cesarz spełnia zanoszone oddawna prośby, i nie chodzi tu o zainaugurowanie nowej akcji, ale tylko poprostu o zamknięcie, albo zresztą o uwieńczenie wieloletniej czynności, której Galicjanie zawdzięczają taką pod berłem habsburgskiem samoistność, jakiej Polacy w żadnym kraju nie posiadają. Nikt w Austrji nie myśli o naruszaniu narodowości polskiej, — ale z nadanem Galicji stanowiskiem odrębnem reszta ludów Austrji dopiero wtedy się pogodzi, gdy mieszkańcy jej z austrjackich Polaków staną się Austrjakami polskimi. Spodziewamy się, że podróż cesarska ku temu posłuży, i wtedy też celu swego dopnie."

Główny organ czeski *Pokrok* pisze: „Już sama nadzwyczajność i rzadkość podobnych podróży nadaje cechę polityczną podróży cesarza do Galicji. Gdy naród jaki z uniesieniem wita swego monarchę, to nietylko dlatego, że po wielu latach nacieszyć się może jego widokiem, ale i dlatego, że obok radości swojej może się przed nim zwierzyć ze swemi smutkami. Fakt to wielce doniosły, że cesarz nie poprzestaje na poznawaniu potrzeb i życzeń swoich krajów i ludów drogą parlamentarną, ale i osobiście pragnie się z niemi zapoznać. Podróż galicyjska jest dalszym ciągiem podróży do Czech i Morawy. Cesarz stwierdza, że życzy sobie zadośćuczynienia słusznym żądaniom ludów, gnębionych przez centralistów, i że się zgadza na program nowego rządu."

Ze szczególną, uderzającą usilnością zbija następnie *Pokrok* zdanie, jakoby podróż cesarza do Galicji była przeciw Moskwie wymierzoną, i tak kończy:

„Nie jest ona nią tak samo, jak niegdyś podróż do Dalmacji — zresztą jedzie z cesarzem arcyks. Albrecht, obwoływany jako przyjaciel Moskwy. Kwestja polska stoi na porządku dziennym, ale nie w tym duchu, jakby pragnęli nieprzyjaciele Czech (centraliści i Madiary; p. r. *G. N.*) Mimo że żywot Polaków galicyjskich przyjemniejszy jest jak reszty ich ziomków, wszelako istnieje kwestja polska w tem znaczeniu, że Polacy w Austrji nie mają się za równouprawnionych z resztą narodów, dobrze czując i wiedząc, że wiele jeszcze im i Austrji do uczynienia pozostaje, aby mieli to co im z prawa się należy, a przyczem mogli by pod względem moralnym i materjalnym być ideałem dla swoich ziomków poza Austrją. Tego zaś pragną dopiąć przez sojusz z prawicą — a podróż cesarza do nich najlepszą jest rękojmią, że cesarz im sprzyja i że praw i warunków ku temu chce przysporzyć. W tem tkwi polskie znamię podróży cesarskiej do Galicji, i da Bóg, cel ten dopiętym zostanie."

Podobnie jak *Pokrok* pisała i *Politik* o znaczeniu podróży cesarskiej co do stosunków Austrji z Moskwą.

Z podróży cesarskiej do Ołomuńca są centraliści wielce niezadowoleni. Morawcy tłumnie zebrali się w Ołomuńcu, tak, że to miasto przybrało postać miasta czeskiego (Morawcy są czeskiego plemienia), a gdy c. k. starosta prośnicki przedstawiał cesarzowi wójtów powiatu w języku czeskim, cesarz odparł: „Cieszy mnie, że starosta tak dobrze po czesku mówi."

Na przekór podróżom cesarskim posłowie centralistyczni odbywają teraz objażdżki po swoich wyborcach, obwołując wszędzie „irredentę austrjacką", t. j. „niemczyzna jest w niebezpieczeństwie."

Wiec centralistów morawskich odbędzie się dnia 19. b. m. — tylko sproszone osoby mają wstęp na to zebranie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 30. sierpnia.

(E) Magistrat, jak się należało spodziewać, doprowadza do skutku urządzenie uczty dla ubogich, a wczoraj wieczór na posiedzeniu zboru izraelickiego czyli wyznaniowej gminy żydowskiej uchwalono uczcić pobyt cesarza obiadem dla ubogich bez różnicy wyznania. Każdy ubogi zgłaszający się do zboru otrzyma codziennie, począwszy od przyjazdu aż do wyjazdu monarchy obiad, składający się z trzech potraw i szklanki piwa; liczba uczestników ograniczona będzie na 500 osób dziennie.

Co do daru księżny Montlear, to kwota przeznaczona dla chrześcian (600 złr.) oddaną została przez pp. Blau et Epstein komitetowi, a 400 złr. przeznaczone dla żydów rozdzielone zostały pomiędzy dobroczynne instytucje żydowskie.

Jeśli już mowa o żydach, to nie zawadzi zaznaczyć, że na posiedzeniu zboru w kwestji stroju, w jakim wystąpić ma deputacja żydowska, przeważyło zdanie, iż strojem tym ma być ów od wieków przyjęty przez żydów polskich strój polski; członkowie deputacji więc wystąpią w kołpakach, wysokich butach i pasach.

Dziś w południe przywieziono kredens i służbę kuchenną cesarską wraz z odpowiednim personalem, który ulokowano „pod Baranami."

Dyrekcja policji obwieściła plakatami regulamin porządkowy dla pojazdów. Podług niego ulica św. Anny i Wiślna od strony Rynku zamknięte będą przez trzy dni dla fiakrów; inne zaś ulice tylko podczas przejazdu po nich cesarza; pojazdy dostojników, deputacji etc. będą miały wolny przejazd o każdej porze. Ingerencja straży policyjnej ograniczona więc będzie ściśle tylko do przestrzegania tego rodzaju porządku; wszystko inne pozostawione straży obywatelskiej. Cesarz sam nawet wyraził życzenie, aby policja jak najmniej dawała uczuć istnienie swoje podczas jego pobytu. Liczba zapisanych do straży obywatelskiej dochodzi dwóch tysięcy, jest więc komu utrzymać porządek i bezpieczeństwo.

Ozdabianie domów zielenią, kwiatami i flagami o barwach państwa i kraju doprowadzone jest już niemal do połowy. Niektóre budynki zwłaszcza w Rynku w zupełności już przystrojone; do takich przedewszystkiem zaliczyć potrzeba hotel Drezdeński, którego ściany zewnętrzne od Rynku i ulicy Florjańskiej okryły się herbami różnych ziem Polski, ujętemi w festonowe z zieleni i kwiatów ramy; po nad herbami i nad frontonem powiewają chorągwie ziem tych.

Miasto zaczęło przybierać charakter świąteczny, na ulicach pojawiają się liczne pojazdy arystokracji miejscowej i zamiejscowej. Każdy pociąg tak od strony Oświęcima jak Lwowa przywozi w tych paru dniach setki i tysiące gości z różnych stron kraju i zagranicy; na rynku i ulicach do niego prowadzących, gwarno i tłumnie być poczyna, a wśród tłumu odróżnić łatwo gości przybyłych, spacerujących powolnie i rozglądających się ciekawie, od miejscowych mieszkańców, zaaferowanych i spieszących poczynić ostatnie przygotowania.

Przedstawiciele prasy zagranicznej zdaje się już są w komplecie, który wcale poważną liczbę stanowi; każdy niemal z dzienników wiedeńskich wysłał po dwóch korespondentów.

Z nad granicy francuskiej 29. sierpnia.

Ostrożność i wstrzemięźliwość słowa mężów stanu republiki, należy już do wspomnień. Członkowie gabinetu zapewniają wprawdzie, że Francja, zajęta jedynie sprawami wewnętrznej rekonstrukcji, nie myśli o wojnie, lecz przyjaciele gabinetu coraz częściej dmą w trąbkę wojenną.

Freycinet w Montauban zaklinał słuchaczów, aby nie dawali wiary niepokojącym wieściom o planach wojennych. „Francja wyszła ze stanowiska odosobnienia, w jakiem się niedawno znajdowała, lecz dalekie są od niej zamiary awanturnicze jakiejkolwiek wojny. Kraj chce pokoju, rząd zna usposobienie kraju i pokoju nie narazi swoją polityką zagraniczną."

Jakby na zaprzeczenie wszystkiemu, co prezydent gabinetu wypowiedział, Paweł Bert w mowie do młodzieży w Auxerre, kazał jej czuwać, przypominać sobie ustawicznie krzywdy zadane przez Niemców, i przygotowywać się do odebrania tego, co Francji zabrano. „Francja się nie spieszy z wyciągnięciem szabli, lecz gdy ją wyciągnie, stanie przy niej potężna i dzielna armia."

Rodomontada Berta, wypowiedziana bez żadnego powodu, zwróciła na siebie taką samą uwagę w Niemczech, jak mowa Gambetty w Cherbourgu.

Nordd. Allg. Ztg. w dwa tygodnie dopiero odpowiedziała Gambecie. Artykuł jej łagodny i ostrożny, a stanowczy w treści, jest w tej chwili przedmiotem licznych komentarzy w prasie francuskiej.

„Po tych mowach, niemiecka polityka pozostanie i nadal jak była dotąd pokojową, pisze organ Bismarka, — lecz zaufania w trwałość pokoju, Niemcy mieć już nie mogą. Pan Gambetta podkopał to zaufanie. Jego mowa nie sprowadzi zawikłań dyplomatycznych, lecz dowodzi

---

44

MOZAJKA

napisał

BERLICZ SAS.

(Ciąg dalszy).

Lipowczyński na to: Niech i tak będzie! — Wszak mię to nie krzywdzi. Żyłem z ludem zercowie, znam go więc lepiej niżeli wy, coście od niego stronili. Słuchajcie!

(deklamuje):

Spotwarzono lud biedny! z przymiotów odarto!
„Jemu ufać nie można, i sprzyjać nie warto!"
Takiem zdaniem świat wyższy, to jest niższy żyje,
Bóg jeden widzi, serce, czyje lepsze — czyje?
Może tych, co próżnością i potęgą złota
Lub rodu przywilejem, rej wodzą na ziemi?..
O! jak często niestety! godłem ich... sromota!
Jak rzadko być umieją ludźmi i bliźniemi!

A ile to szlachetnych uczuć w każdem słowie!
Ile wdzięku, słodyczy, w ich podstępnej mowie!
Każdy, zda się aniołem — każdy... O! mój Boże!
Nie oskarżam!.. Lecz przed kimże duszę otworzę?...
Kiedy z sercem rozbitem, jam się do nich udał
W nadziei że spółczuciem zechcą ból złagodzić,
Cóż zyskałem?.. ten wydrwił—ów przychylność udał
A zamiast nieść mi ulgę, wolał raczej szkodzić.

Wyrzekłem się stosunków, i wiecznym rozbratem
Wzniosłem lasy i góry, między mną, a światem.
Wtedym to, wtedy poznał, czem jest serce ludu,
Jak w niem wiele promieni, i jak mało brudu.
Sam smutny — on mię krzepił, i nadzieją cieszył,
Sam biedny — on z pomocą łaknącemu spieszył,
Ostatkiem się podzielał — i czuwał nademną,
A gdy ciałem daleki — to był duchem ze mną!

Cześć tobie! o! cześć wieczna! ty wiejska prostoto!
Świat cię mieni brutalstwem, nazywa ciemnotą,
Szydzi z ciebie, żeś skromna, nie bujasz wysoko...
Za to czyniasz poczciwie, i wierzysz głęboko!
Nie z marzeń i sofizmów, tyś swą nić wyprzędła,
Nić uczucia i sądu — ale z prawd natury;
I gdy mądrość światowa, na wzór serca, zwiędła,
Tyś dotąd świeża, młoda — niezłomna jak mury!

O! pozostań na zawsze, jaką dawniej byłaś,
Jaką dziś jesteś jeszcze — lecz jutro, czy będziesz?
Cechy twojej rodzinnej, wiele już straciłaś,
Gdy i resztę utracisz—coż w zamian zdobędziesz?..
Im wyżej sięgniesz żądzą, tem więcej postradasz;
Nie wolno wyjść za krańce wzbronione bezkarnie;
I poziomu zapomnisz, i szczytów nie zbadasz,
I goniąc marę szczęścia, własne stracisz marnie!

— Święta prawda! — zawołał Michał Grabowski, i uściskał serdecznie Lipowczyńskiego. — Zacne przekonanie natchnęło ciebie zacnie, podnosząc słowo twoje do brzmień harmonii Helikonu, do szmerów strumieni Kastalii. — Ale to rzecz podrzędna. — Główna zaleta twojej improwizacji w samej zasadzie, na której swój wniosek finalny oparłeś. Takich ludzi, jak Neczypor, i Sawa, już w naszej sferze nie znajdziesz! — Zmarniała, i zamieniła się w pustkowie. Na gruncie ludowym, przeciwnie; bujnie rosną dzielne natury, niezłomne przekonania i serce nie jedno, pod szorstką skorupą nieokrzesania, szlachetnie uderza. My nie mamy już ani wiary w Boga, ani wiary w bliźnich, ani nawet w siebie samych, i uważamy ten stan nasz opłakany, za *apogeum* cywilizacji; czem naturalnie łechcemy naszą próżność, podnosząc własne znaczenie *ad astra*. — Lud robi inaczej. On obejmuje swą wiarą, skończoność i nieskończoność; co jest i czego nie ma. Cały się w swej wierze pogrążył. Wierny przyjaciel, dlań, nie mytem bajecznym, lecz realną prawdą. — Cnota (w sensie zbiorowym) nie czczem słowem, nie firmą samolubstwa, lecz potrzebą absolutną duszy, jej celem jedynym. Co do pobożności ludowej, ta zawsze szczerą, korną, pobłażliwą, i nigdy się nie poniża do tej ohydnej tartuferji dewotyzmu, której my, dzieci wyższej cywilizowanej sfery, używamy zwykle do pokrycia naszej niewiary w Boga, naszych ułomności duchowych, lub opłakanego stanu sumienia. *Exceptio firmat regulam.* Nimeś do nas zawitał, opowiadałem właśnie tym panom arcyciekawą historję Skarbu Miączyńskich, którą znać musisz zapewne z relacji zacnego marszałka Cyprjana Rakowskiego, który był jak wiadomo, chodzącą kroniką, i mnóstwo rzeczy ciekawych, po mistrzowsku opowiadał.

— Znam ją dokładnie — odpowiedział Lipowczyński — ale z innego zupełnie źródła. Opowiadał mi ją *in extenso*, sędziwy Piotr Potocki *) starosta szczerzecki, słynny poselstwem od stanów rzeczypospolitej do Stambułu. — Miączyńscy — zwykł mówić — blizcy nam parentelą. — Z najpierwszemi domami Polski skoligaceni."

— Owoż tedy — ciągnął dalej Michał Grabowski — jeżeli sobie przypominasz, występuje tam na scenę żywioł ludowy w osobie kozaka Sawy, który był przybocznym hajdukiem Piotra Miączyńskiego, wojewody Czerniechowskiego. Ze stanowiska, moralnego hartu, wielka to, istnie heroiczna postać, i śmiało rzec mogę, że w naszej, tak nazwanej postępowej sferze, sam by nawet Diogenes ze swoją latarnią, nie wynalazł podobnej. Jak skończysz opowiadanie o swoim Sawie, ja rozpocznę dla tych panów, dalszy ciąg relacji o moim, bo *res infinita, tanquam non incepta*.

— Nie wiele mi dodać zostało — rzekł Lipowczyński. — Całem gronem wracaliśmy z ogrodu ku obejściu chaty. — Starsze wnuczki, Andzia i Motrunia, szły po obu stronach dziadowstwa swoich. — Dziatwa pląsała i rzeźwiła się wiankiem weselnym przed niemi. — Słońce chyliło się już ku krańcom nieboskłonu. Perłowe skrzydła roztaczał wieczór pogodny i skwarem dziennym znużony witał go bajraczek drzew szumem. Obrazek zmieniał tło swoje. — Inaczej grupował postacie; oświetlał inaczej. — Sawa szepnął coś na ucho Andzi. — Skoczyła jak łania spłoszona ku chacie; za nią w ślad pobiegła Motrunia. — Usiedliśmy na ławie twarzą na zachód. — Mieliśmy więc przed sobą wspaniałe, najwspanialsze w naturze widowisko, jakiemu żaden okres ludzkiej mowy nie starczy. — W czerwieni i lazurach toczył się słoneczny rydwan ku swej codziennej mecie.

— Baczte — rzekł do mnie Sawa wpatrując się z zachwytem w tę wielką scenę empireju. — Jak harno, jak switło na wyżyni nebesnoj! — Nie jeden dziesiątek lat patrzymy z moją starą Nastką na to wielkie dzieło Boże, i korzymy się przed nim. — Każdą razą pytamy siebie naprzemian w obec zachodzącego słońca: czy ujrzymy jutro wschodzące? — I Boh myłostywy dozwala nam dożyć jutra, żebyśmy się lubowali Jego stworzeniem, i nauczyli wnuki nasze poznawać w niem wszechmocność Boga i Jego miłosierdzie. — A jednak, wielkie to szczęście, mój panie, przeżyć od zachodu do wschodu. — Zdaje się, kilka godzin, nie więcej; a ile to rzeczy w tak krótkim czasie wydarzyć się może! — Wieś może burza spustoszyć; miasto pożar zniszczyć; kraj stać się zdobyczą nieprzyjaciela; świat runąć w gruzach zniszczenia. — A ile to mogił w te kilka godzin wyrasta! — Żniwo śmierci nigdy nie ustaje. — Machnie kosą i walą się ludzie. — Prędko też skosi i mnie starego i moją Nastkę poczciwą. — Skosi kiedyś i tę hożą dziatwę, co teraz pląsa koło nas, rzeźwiąc się śmiechem i piosnką. — Bo cóż wiecznego na ziemi?

— Kiedy tak mówił, otworzyły się drzwi chaty, i ujrzeliśmy Andzię z Motrunią, niosące ku nam stół nakryty i zastawiony. — Były na nim, świeże mleko, twaróg, miód w plastrach, owoce, chléb i masło; najlepsze wiejskie specjały. — Zamiast sewrskiej lub saskiej porcelany, gliniane misy z barwistą polewą; zamiast srebra nowiutkie łyżki drewniane, polerowane pod bukszpan. — Zbiegła się dziatwa i stanęła rzędem przy stole. — Andzia z Motrunią obdzielały ją strawą. — Potem wzięły się obsługiwać staruszków, z miłością i uszanowaniem. — Mnie, gościowi, sam sędziwy gospodarz napełniał misę; podawał chleb, masło, owoce, z uprzejmością pełną tej ciepłej serdeczności z jaką rzadko przychodzi się ninie spotkać gościowi, nie tylko w pańskich, lecz nawet i w szlacheckich domach. — Po wieczerzy powstali staruszkowie, uklękli pospołu otoczeni rodzinnem gronkiem, i uderzywszy czołem ku stronie zachodu, w którym się coraz głębiej pogrążało słońce, kornie dziękowali Bogu za jego dary. — Nie nazwiecie mię zapewne dziwakiem, gdy wam powiem, że wszystko to czegom doznał umysłem i sercem w tem miejscu, dalekiem od świata, wydało mi się czemś nowem, niezwykłem, i tak dalece przewyższającem naturę wrażeń, jakich doświadczyłem dotąd, że gdyby to było możebnem, pozostałbym na zawsze w gronie tej dobrej, prostaczej rodziny; w cichym Edenie jej patryarchalnej cnoty! — I cóż dziwnego? — Wiara, miłość, bogobojność, węzły święte przymierza, co tę rodzinę w jednego ducha łączyło, są to ninie rzeczy tak niezwykłe, że my, ludzie postępowi, nie mamy nawet o nich wyobrażenia.

— Po modlitwie — ciągnął dalej Lipowczyński — do której dołączyłem i ja moje westchnienie, Sawa powstał, i powołał mnie z sobą. — Wyszliśmy za wrota, i wkrótce ujrzeliśmy się za obrębem bajraczka, w obec ogromów przestworza stepu. — Sawa milczał dotąd, lecz zkorośmy przekroczyli zonę mroków lasku, wziął moją rękę, ścisnął serdecznie ze wzruszeniem, i rzekł. (D. c. n.)

*) Syn Józefa Kasztelana Lwowskiego, z Morsztynówny. Mieszkał w Biłołówce na Ukrainie.

za, iż stronnictwo pragnące wojny, posiada pomiędzy republikanami francuskimi również znamienitych zwolenników jak pomiędzy francuskimi monarchistami. Nowiną zaś zadziwiającą jest to, iż mąż stanu takiego stanowiska i znaczenia jak Gambetta należy do stronnictwa wojny. Jeżeli republikańska Francja pod przewodnictwem Gambetty rozwinęła będzie też same tradycje, których się Francja monarchiczna pod Ludwikiem XIV. i XV., pod Napoleonem I. i III. wobec nas trzymała, musimy się już z tą myślą oswoić, iż pokój na zachodniej granicy naszej jest niepewny i zagrożony. [illegible] bardzo, iż ten sam duch wojenny, który od 300 lat naszych sąsiadów ożywia, zmusza nas dzisiaj szukać bezpieczeństwa w liczniej i do boju gotowej armii."

Artykuł nie zawiera w sobie nic nowego, lecz głosy te z obu stron Wogezów z tego względu są ważne, iż stwierdzają w takiej chwili jak obecna, gdy kwestja wschodnia grozi [illegible], groźne rozmiary, naprężony i niepewny stosunek pomiędzy Francją a Niemcami.

Stosunek pomiędzy Francją a Włochami jest również niepewny. Sprawa tunisa, o której już pisaliśmy zaostrzyła wzajemne [illegible]. Spór jaki wynikał w Tunisie pomiędzy kompanią kolei żelaznej Rubattino, popieraną przez rząd włoski i kompanią francuską Bone-Guelma, jest z tego względu wielce ważny, iż odkrył rywalizację pomiędzy wpływem Włoch i Francji na brzegach Afryki. Oba te kraje chciałyby Tunis zabrać przy [illegible] Turcji. Ażeby się o tem przekonać, dość przeczytać francuskie a zwłaszcza też włoskie dzienniki.

Kompania Rubattino, protestowała przeciwko koncesji danej francuskiej kompanii na wybudowanie kolei żelaznej z Tunisu do Radhes jako wielce szkodliwej jej interesom. Po tym proteście, bej Tunisu dał francuskiej kompanii Bone-Guelma inną koncesję lepszą niż pierwszą, bo oddającą w ręce Francuzów port na jeziorze Tunis i port w Bizerte. Na zasadzie tej koncesji mogą też Francuzi wybudować ramię kolei żelaznej z Bizerte do Tunis i do granicy algierskiej.

[illegible] te stwierdzają wpływ francuski w kraju, w którym Włochy już się dobrze zadomowiły pod osłoną kompanii Rubattino. [illegible] pomiędzy obu zaprzyjaźnionemi rządami.

W Syrakuzie począł wychodzić dziennik arabski tajemny. Włochy przez Tunis rozszerzają go w Algerji. El Mostakel, tak się nazywa ten dziennik, buntuje Arabów algierskich przeciwko Francuzów panowaniu. Dzienniki włoskie zaprzeczają, jakoby to była sprawka Włochów, lecz [illegible], jakoby kupcy włoscy przez Tunis dostarczali broni i amunicji pokoleniom saharskim, — nie mniej przecie jest prawdą, iż ludy, koczujące na granicy Sahary, zbroją się, i nieprzyjaźnie przeciwko Francuzom wystąpiają.

Dziennik *Riforma*, pisząc o sporach pomiędzy dwoma kompaniami kolei żelaznej w Tunisie, przyznaje: „iż linia Rubattino nie jest celem, lecz tylko środkiem walnego dla Włoch działania." *Liberta* zaś doradza rządowi przygotować się do wojny, bo Włochy wpływ swój w Tunisie muszą utrzymać choćby orężem. Zresztą, organ Cairolego, prezesa gabinetu włoskiego, [illegible] przeciwko Francji, z powodu sprawy Tunisu groźny wojną.

Do wojny zapewne nie przyjdzie, lecz symptomy [illegible], wskazują wymownie, [illegible] na owa zgodę mocarstw europejskich, we wspólnych notach, wywołujących pokój na półwyspie Bałkańskim. Zgodni się na [illegible] Turcji, lecz gdy przyjdzie do dzielenia się łupami, wezmą się za czupryny.

Kłótnia w Tunisie musiała w ostatnich dniach przybrać groźne rozmiary, bo Cairoli, [illegible] „Rodina" i „L'Italia" do Tunisu. [illegible] Włochami stoi Bismarck i rozdmuchuje spór [illegible] ze znaną wszystkim zręcznością.

Posyłam wam petycję unitów podlaskich do Loris-Melikowa. Nadesłano ją z Podlasia. Hrabia Władysław Plater w tłumaczeniu francuskiem rozesłał ją do dzienników europejskich. Dzienniki liberalne nie przedrukowały jej, bo sprawa unitów, [illegible] popierających prześladowanie katolików we własnym kraju, jest zupełnie obojętną. Dzienniki zaś katolickie zamieszczają ten głos biednego ludu, broniącego swej wiary z wytrwałością godną uwielbienia.

(Podaliśmy ją już przed kilku dniami; p. red.)

Skandal w angielskiej Izbie gmin.

Co są w stanie wykonać obstrukcjoniści irlandzcy, pokazuje [illegible] z następującego listu z Londynu, datowanego z 26. sierpnia:

„Posiedzenie Izby gmin rozpoczęło się wczoraj o godz. 4. popołudniu i trwało do dzisiaj do południa, zatem 21 godzin z rzędu. Sprawa jest nadzwyczaj skandaliczna. Wczoraj od 4. do 7. wieczorem rozwodzili Irlandczycy gorzkie żale i [illegible] nad postępowaniem irlandzkiego sekretarza stanu p. Forstera, który za wszystkie skarby świata chciałby się podobać Irlandczykom, mimo to jednak ani ich ani opozycji nie zadowolił. Daremnie silił się na wyjaśnienia Forster, daremnie czynił to i lord Hartington. Irlandczycy nie dali się przekonać, a tem mniej chcieli wyjaśnieniami temi zadowolić się, i pełne trzy godziny trwała formalna powódź tych skarg na temat, iż parlament angielski nigdy nie chciał i nie chce traktować ich sprawiedliwie, i zadowolić słusznych ich żądań choćby w najskromniejszej mierze. O godzinie dziewiątej dyskusja trwała jeszcze. Ministerjum sądziło, iż nieodzowny prolog już niedługo się skończy, a parlament szybko z przyzwoleniem budżetu się upora.

Jakże jednak zmylne nadzieje rozczarowane! Homerulerzy byli zdecydowani, nie zawotować ani szelągu na policję irlandzką, jeżeli nie otrzymają zapewnienia, iż ta policja zostanie rozbrojoną i przytem o połowę lub o dwie trzecie zredukowaną. Tylko w ten sposób — zapewniał Parnell — przywódca Irlandczyków, mógł by być pokój w Irlandji utrzymany. Homerulerzy wiedzieli dokonale, iż rząd [illegible]

[illegible]

W g. 9. zjawił się w Izbie przywódca opozycji sir Stafford Northcote, również oklaskami przyjęty. Niebawem wróciło do Izby kilku ministrów, którzy już wyspali się i mogli swych kolegów zluzować — co wywołało frenetyczną wesołość i brawa, [illegible] przewodniczącego dr. Lyon Playfair. Tak szły rzeczy do godziny 1. po południu. O godz. 2. nastąpiło [illegible] zwykłego posiedzenia parlamentu. Oba posiedzenia [illegible] bez przerwy, bez najmniejszego wytchnienia. [illegible]

[illegible] na swoich ławach, a ministrowie na ławach ministerjalnych, bez względu na znużenie, chociażby aż do śmierci. Albowiem parlament angielski nie zna tej dyscypliny, która się nazywa zamknięciem dyskusji i wyborem mowców jeneralnych."

Ziemie polskie.

W *Kalissaninie* znajdujemy następujący ustęp, który dosłownie przytaczamy, maluje bowiem wybornie tamtejsze stosunki rolne:

„Właściciel dóbr N., po uwłaszczeniu włościan, po przyznaniu im pewnych służebności, po urządzeniu i zatwierdzeniu tabel, po wypłacie listów likwidacyjnych za ziemię, słowem, po urządzeniu już hipoteki gruntów włościańskich (bo taką cechę mają tabele), wypuścił włościanom w dzierżawę pastwisko w pewnej części lasów w r. 1868, a to częścią za zapłatę gotowizną, częścią zaś w naturze. Układ to prywatny wprawdzie i ustny, ale był zawarty wobec wójta. Włościanie do roku bieżącego uiszczali się bardzo punktualnie ze swego zobowiązania, i pokój, miły każdemu, był między panem a młodszą bracią przez lat dwanaście. W roku bieżącym właściciel chciał przeprowadzić z tymiż włościanami zamianę własności z prawa im należącej, i z nimi się prywatnie ułożyć, sprowadził więc na grunt do uprawnienia tej czynności komisję z właściwych osób złożoną, i to na prośbę jego z włościan zaproszoną. Gdy tedy przyszło do wykazania służebności, czybyście uwierzyli (*me hercule*), włościanie podają między innemi do zamiany owo wydzierżawione pastwisko w lesie do obliczenia swej pretensji. Na takie *dictum acerbum* właściciel się roześmiał, obecni wzdrygnęli ramionami, wójt machnął ręką, a wszyscy prócz włościan interesowanych, kiwali głowami na takie dzikie pretensje. Wszyscy bowiem widzieli, co się święci, i wszyscy byli przekonani, że ten, od którego usunięcie niewczesnego zaboru cudzej własności zależało, stanowczo rzecz zadecyduje, i śmieszną pretensję odrzuci. Cóż się przecież stało? Gdy właściciel rzecz całą o tem pastwisku objaśnił, świadkami poparł, na tabelę się powołując, panu decydującemu ją przedstawił, gdy nawet sami włościanie nie śmieli twierdzić, że przed rokiem 1868 owe pastwisko używali prawnie, pan decydujący orzekł jak Jowisz z wysokości tronu, że w tabeli popełniono błąd (oszybka), i że włościanie do owego pastwiska mają prawo, że zatem te prawo do tabeli musi być zaciągnięte. Cała ta sprawa przeszła obecnie do komisji włościańskiej, gdzie zapewne, jak prawo mieć chce, sprawiedliwie osądzoną zostanie.

I dziwicie się teraz, że włościanie marzą o jakiemś nowem obdarowaniu ich gruntami dworskiemi, i nie chcą wcale zamiany służebności!"

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 1. września.

Centralny komitet uporał się już ze wszystkiemi prawie robotami przygotowawczemi, a podkomitetom pozostaje tylko ich rychłe wykonanie. Dekoracyjny komitet ma przed sobą stosunkowo jeszcze najwięcej pracy — gdyż obok zewnętrznych dekoracyj po ulicach i budynkach miejskich — obok urządzeń gazowych do iluminacji, czeka go jeszcze przystrojenie sali balowej i przybocznych apartamentów. Dla tych, którzy nie mogą być zaproszeni na bal pozostawiona jest nadzieja, że będą mogli choć zwiedzić salę balową na drugi dzień. Wczoraj uchwalono jeszcze oświetlenie kopca kilkudziesięciu beczkami naftowemi i innemi przyrządami. Dwa dni przed przyjazdem cesarza będzie próba illuminacji gazem, ażeby wypróbować czy będziemy go mieli w dostatecznej ilości.

Podczas przedstawienia teatralnego, ulice Teatralna i Skarbkowska, będą oświetlone światłem elektrycznem.

Co do teatru, prezydjum już się porozumiało co do ilości odstąpić się mających biletów dla świty cesarskiej, dygnitarzów, deputacyj pow. i miast, dla Rady i t.d., tak, że dla miejscowych zwykłych ludzi mała tylko liczba biletów pozostanie do dyspozycji.

Bilety z zaproszeniami na bal ciągle bywają rozsyłane; przy tej sposobności niech nam będzie wolno przypomnieć, że jeżeli na bilecie wyrażone jest zaproszenie z rodziną, tyczy się ono tylko żony i córek i nie rozciąga się w żaden sposób na innych członków rodziny. Ponieważ liczyć można na bardzo wielu gości, przeto rozszerzone został dla nich [illegible] na 2 piętrze lokal przeznaczony na bufet.

Ponieważ w sali balowej będą przygrywać dwie muzyki, przeto galerje nie będą otwarte dla widzów, coby zresztą nie było odpowiedniem na podobnym balu.

Estrada, na której Rada miejska oczekiwać będzie cesarza przy wjeździe, znajdować się będzie u wjazdu z ulicy Grodeckiej do dworca po tej stronie bramy tryumfalnej przez kolej wystawionej. Na przeciw znajdować się będą młode dziewczątka z publicznych zakładów tutejszych dla rzucania kwiatów poprzed monarchę. Obok będzie mniejsza trybuna dla dziennikarzy.

Upraszamy z polecenia prezydenta miasta i komitetu centralnego, aby wszyscy obywatele, którym zależy na godności miasta, przyczynili się do utrzymania porządku podczas pobytu, a to wpisaniem się do straży obywatelskiej. Wystarczy dla członków straży jeżeli będą w czarnem ubraniu.

---

* Wczoraj przedstawiono po raz czwarty operetkę „Lecoq'a" Zielona Wyspa, czyli „Sto dziewic". Piękna ta sztuka początkowo zimno przyjęta przez publiczność, z każdem przedstawieniem uzyskuje coraz większe powodzenie. A zasługuje na nie w istocie tak pod względem wesołego libretta jak i lekkiej, a bardzo melodyjnej i zgrabnej muzyki. Wczoraj licznie zgromadzona publiczność po każdym niemal numerze biła rzęsiste brawa, a po cudownym walczyku w akcie 2gim odśpiewanym po mistrzowsku przez panią Skalską, oklaski nie miały końca.

* Wczoraj o godzinie 6. przybył do Lwowa stanisławowski batalion landwery. Na dworcu oczekiwali przybycia pociągu oficerowie sztabowi, poczem udał się oddział do przeznaczonych kwater, odprowadzony przez muzykę 30 pułku. Ostatni oddział wojsk mających brać udział w manewrach tj Zaleszczycki batalion landwery przybędzie do Lwowa dnia 4. b. m.

* Ponieważ cesarz zwiedzić ma podczas swej po Galicji podróży wystawę w Kołomyi, przeto znany artysta p. Tadeusz Rybkowski, który teraz wykonał akwarelowe widoki wzdłuż kolei Karola Ludwika, mające być ofiarowane cesarzowi, wygotuje ozdobny katalog wystawy kołomyjskiej dla cesarza.

* Minister wojny jenerał hr. Bylandt-Rheidt wyjechał do Ołomuńca na manewra, poczem d. 3. bm. pojedzie do Przemyśla a ztamtąd do Krysowic dla uczestniczenia ćwiczeniom wojskowym.

* Temperatura od kilku dni znacznie się obniżyła, a w Królestwie zauważano nawet mróz biały, wypadek jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają o tej porze.

* Na wielkich manewrach wojskowych między Przemyślem a Lwowem, w czasie pomiędzy 5. a 10. września r. b. znajdować się będą w świcie cesarza następujący oficerowie zagraniczni: Cesarscy niemieccy oficerowie: Jenerał major Wright, komendant 30. brygady kawalerji w Metz; pułkownik Wittich, szef departamentu w ministerstwie wojny; kapitan Abel z głównego sztabu jeneralnego (wszyscy trzej są król. pruskimi oficerami), kapitan hr. Bothmer, z sztabu jeneralnego, należący do armii bawarskiej, pułkownik Tschirschky-Böggendorf, komendant pułku strzelców nr. 108 i kapitan Schimpff z jeneralnego sztabu armii saskiej, podporucznik br. Thumb Neuburg *à la suite* 20. pułku ułanów; adjutant przyboczny księcia Wilhelma z armii würtembergskiej. Francuscy oficerowie: Jenerał brygady Lardeur, komendant 1. brygady konnicy w Lille; podpułkownik Brugère ze sztabu artylerji, oficer ordynansowy prezydenta republiki; major Hagron z 5. pułku piechoty. Król. włoscy oficerowie: Jenerał major markiz Incisa della Rocchetta, komendant 8. brygady konnicy w Medjolanie; podpułkownik konnicy Ramonda z 4. pułku piechoty. Ces. moskiewscy oficerowie: Jenerał major Pfeifer, pomocnik szefa sztabu jeneralnego, warszawskiego okręgu wojen.; pułkownik Szczerbów Nikiedowicz ze sztabu jeneralnego; pułkownik Melnicki, saper gwardji, przyboczny adjutant cesarza moskiewskiego; pułkownik hr. Korff komendant 12. baterji konnej. Król. szwedzki oficer: Kapitan Crusebjörn ze sztabu jeneralnego. Ks. rumuńscy oficerowie: Pułkownik Budisteano, komendant 6. pułku piechoty; major Alexandresco z 2go pułku Rosziori; major Vladoyano, przyboczny adjutant rumuńskiego księcia Karola, kapitan Sõimanesco, z artylerji. Ks. serbscy oficerowie: Jenerał major Leszjanin; major piechoty Franasowicz; kapit. konnicy Simicz. Przydzieleni c. k. oficerowie: pułkownik Wiser z korpusu sztabu jeneralego; podpułkownik br. Wersebe z 1go pułku dragonów; major Pleutzner z korpusu sztabu jeneralnego; kapitan Perin z 14go pułku piechoty. Zagraniczni oficerowie (wojskowi attaché): Major hr. Wedel; podpułkownik hr. de la Tour du Pin; rotmistrz ks. Berghes; podpułkownik Primrose, pułkownik hr Lanzá de Busca, jenerał-major Feldmann; major Cavalbey; major Nyquist.

* Dzienniki warszawskie jednogłośnie oddają pochwały pannie Wisnowskiej za Małgorzatę w „Safandułach". Wszyscy poważni recenzenci przyznają jej wielki talent do ról liryczno-dramatycznych.

* Dyrekcja teatrów warszawskich nabyła od p. Jareckiego operę „Mindowe" i zamierza wystawić ją w sezonie zimowym.

* Na wieczorku urządzonym przez młodzież u p. Klimowicza, zebrano na kopiec Unii lubelskiej 4 złr. w. a.

* Rodacy nasi, inżynier Jan Kozłowski i znany z prac naukowych Wacław Gasztowt, otrzymali francuską dekorację *officier d'academie*.

* W komitecie zawiązanym celem godnego przyjęcia cesarza, poruszono kwestję przewodnika po Lwowie. Otóż przypominamy naszym czytelnikom, że wybornem źródłem informacyjnem w tej mierze jest „Księga adresów miasta Lwowa", ułożona na r. 1880. Książka ta obejmuje adresy wszystkich publicznych i prywatnych instytucyj, bibliotek, zbiorów muzealnych, domów handlowych i przemysłowych, oraz adresy dokładne wielu osobistości, publiczne urzędy piastujących, jak lekarzy, adwokatów itd. Polecamy ten podręcznik publiczności. Nabyć go można w każdej księgarni i w administracji *Gaz. Narod.*

* Na kongresie archeologicznym w Lizbonie Polskę reprezentować będzie p. Adolf Pawiński, profesor historji z Warszawy, który na kilka miesięcy wyjechał do Hiszpanii i Portugalii w celach naukowych.

* Rok szkolny rozpoczął się dzisiaj we wszystkich zakładach naukowych niższych i średnich uroczystem nabożeństwem. Roje młodzieży szkolnej i rodziców z prowincji nadają miastu fizjognomię ożywioną i wesołą. Daj Boże, aby równie wesoło zakończył się ten rok szkolny z korzyścią młodego pokolenia i pożytkiem kraju.

* Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w sobotę dnia 4. września 1880 r. o godzinie 6½, wieczór. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie komisji względem protokołowania firm handlowych. 2. Wniosek komisji celem zamianowania komisarzy egzaminacyjnych do popisów kandydatów na stręczników handlowych. 3. Sprawozdanie komisji względem ostemplowania ksiąg handlowych. 4. Sprawozdanie komisji względem spławiania drzewa na Czeremeszu. 5. Sprawozdanie komisji względem wysłania stypendysty do szkoły fachowej dla przemysłów: tokarskiego, snycerskiego i t. d. przy muzeum technologicznem w Wiedniu. 6. Sprawozdanie komisji względem wyrobu zapałek z zwykłego fosforu z dodaniem chloranu potasowego. 7. Rozpisanie uzupełniających wyborów w miejsce ustępujących z końcem grudnia 1880 członków Izby.

* **Wiadomości policyjne z d. 31. sierpnia.** Panu M. W. skradziono z pomieszkania pod l. 9 przy placu Marjackim 2 wojskowe płaszcze z czarnemi wyłogami; — gr. kat. proboszczowi w Nawarji 6 srebrnych łyżek, z których jedna oznaczoną była literą B. A. chochlę, 5 łyżeczek z chińskiego srebra, pugilares z zielonej skóry z kwotą 14 zł. w srebrze i kilkadziesiąt w banknotach.

Straż policyjna aresztowała służącego Jana Smalca za podejrzane posiadanie rewolweru i 7 łyżek srebrnych oznaczonych herbem, które chciał sprzedać za bezcen. Teklę Zaporożną za podejrzane posiadanie 2 spodnic, 1 fartuszka i ręcznika oznaczonego literą W.; — Wojciecha Motylaka i Ilka Semka z Murawicy za podejrzane posiadanie 4 worków, szala i chustki; — Szulima Wassermanna za podejrzane posiadanie konewki.

Złożono w policji lakierowany bucik znaleziony w dniu 18. b. m. i paczkę tabaki znalezioną na ulicy; — porzucony na ulicy przez ściganego złodzieja tłumok, w którym znajduje się kilkadziesiąt sztuk bielizny i woreczek z mąką i cebulami.

Pan H. J. zgubił pugilares, woreczkowy z kwotą 57 zł. i paszport.

— **Rozdół** d. 1. września. Komitet miejscowy postanowił przyczynić się do uświetnienia przyjęcia monarchy w przejeździe do zakładu w Drohowyżu, urządzeniem banderyj w trzysta koni i wręczeniem bukietu przez dwanaście dziewcząt miejscowych. W chwili, gdy się burmistrz porozumiewał z dyrektorem kolei Albrechta co do wyboru miejsca na dworcu, które zająć miał lud z Rozdołu, nadjechał ze Lwowa starosta żydaczowski p. Hołyński, zakazując przyjęcia, wyraził się, iż każe banderję żandarmami rozpędzić. Jak słychać, burmistrz rozdolski wniósł do prezydjum namiestnictwa zażalenie.

— **Kraków**, 31. sierpnia. Wzmaga się z każdą chwilą ruch w mieście naszem; pociągi przywożą niezliczoną liczbę osób, tak że wczoraj i dzisiaj dla wsiadających na stacjach nie było miejsca i trzeba było dodawać wagony. Wszędzie powiewają chorągwie czarno-żółte, niebiesko-białe i czerwono-białe. Roboty około przyozdobienia miasta na jutrzejszy przyjazd cesarza idą raźno. Na rynku stanęły posągi Wisły i Dniestru a między niemi posąg Sprawiedliwości; przed akademią sztuk pięknych na Kleparzu posąg Zwycięztwa, wieńczący popiersie Franciszka Józefa. Domy w ulicy Florjańskiej i w rynku przystroiły się w chorągwie o barwach państwa, kraju i miasta w herby, kobierce i festony z zieleni i kwiatów. W ogrodzie Strzeleckim już dziś mają się odbyć koncert i illuminacja jako próby jutrzejszej uroczystości. Również z wież kościołów powiewają chorągwie.

Arcyks. Fryderyk powrócił dziś z Pragi do Krakowa.

Z powodu uroczystości cesarskich dane będą trzy przedstawienia w teatrze zimowym we środę,

---

Szkice z Kongresówki.

(Dokończenie.)

Niedawno temu przed sądem wojennym w Warszawie toczył się proces o sprzeniewierzenie i roztrwonienie sum rządowych przez jenerał-majora, komendanta dragonów, barona Offenberga, lecz nie tego z Polanówki i kapitana-płatnika. Kradzież była jawną, udowodnioną i jakiż zapadł wyrok? Oto pana barona skazano na miesiąc więzienia, a kapitana na dwa miesiące i translokację!

Wszystkie wyższe posady władz rządowych są bezwarunkowo obsadzone Moskalami, którzy nieraz zupełnie inne stanowiska w swoim kraju zajmowali, a którzy przybyli do Polski, celem zrobienia majątku i wynarodowienia. Najwyższą posadą, jaką Polak zająć może to jest radcostwo w urzędzie gubernialnym — towarzysza prokuratora w sądzie, a majora w wojsku, wyższe dostojeństwa są dla Polaków niedostępne, nie dziw więc, że buta i arrogancja przybyszów jest niesłychanie wielką i nie mającą granic — a chęć poniżenia narodowości polskiej na każdym kroku góruje nad wszystkiem.

Zaprzeczyć nie można, jakoby między nimi nie było i ludzi pojmujących swe stanowisko i umiejących godzić obowiązek z honorem, lecz tych niestety jest bardzo mało i tych społeczeństwo nasze umie cenić i szanować, o wiele większa jednak jest liczba takich, co są gorsi od Murawiewa wieszatiela — nie zabijają oni bowiem fizycznie — lecz moralnie, takich Kochanowów, Liszynów, Baranowów, Medemów, lub Tretiaków, mamy całe tłumy. Zajrzyjmy tylko do klubu ich mieszczącego się w zabranym pałacu ś. p. hr. Andrzeja Zamojskiego, a usłyszymy tam rzeczy, które nas zgrozą napełnią na samą myśl, że tacy ludzie są panami naszymi! Jakaż to tam buta, jaka arrogancja i jakie marnowanie lekko zapracowanego grosza. Karty i rzeki szampana! Zajrzyjmy do klubu strzeleckiego, niby to punktu zbornego polskiej arystokracji — a ujrzymy tam, jak potomkowie najznakomitszych rodów naszych — potomkowie zwycięzców z pod Smoleńska, Mozyra, Staroduba itd. wraz z jenerałami moskiewskimi, tajnymi radcami, prezesami sądów i tym podobnymi dygnitarzami całe noce spędzają przy kartach i szampanie, płaszcząc się i schlebiając im!

Przeciwnie postępuje klasa średnia, nienależąca do arystokracji. Ludzie ci rzucają się do pracy, widząc w niej jedyny środek obronny przeciw wynarodowieniu przez Moskali, dziś zadaniem inteligencji naszej jest przemysłem i handlem zdobyć stanowisko wyższe po nad Moskalami i w tej mierze uczynić ich od nas zawisłymi.

Tak w Warszawie jak i na prowincji co chwila powstają nowe zakłady fabryczne i rzemieślnicze, prowadzone przez Polaków tak mężczyzn jak i kobiety, niejednokrotnie też na firmach sklepowych czytamy nazwiska szlachty rodowej, i dziś nikt się nie wstydzi tego, że syn lub córka obywatelska jest w zawodzie szewckim, krawieckim, że jest kowalem, ślusarzem lub też cieślą, owszem przeciwnie wszyscy uważają to za honor i zaszczyt, że raz otrząsnęliśmy się z przesądów odwiecznych, które do zguby nas doprowadziły. Jak w handlu i przemyśle oraz rękodziełach, tak też i w rolnictwie od r. 1863 Polska ogromne zrobiła postępy. Życie w zawodzie rolniczym rozkwitło w całej pełni, a imiona takich ludzi jak Tadeusza Kowalskiego, Gustawa Wiercieńskiego, Aleksandra Ostrowskiego prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Aleksandrowicza, błyszczą nam jak gwiazdy przewodnie na polu rolniczego przemysłu. A ekonomiści tacy jak Jan Jeleński, Tryński słowem i pismem uczą nas jak pracą i nauką walczyć z wrogiem naszym, jak zdobyć sobie niezawisłe stanowisko. Już to przyznać należy, że mimo ucisku, mimo praw drakońskich, będących mieszaniną cywilizacji i dzikiego azjatyzmu, dobrobyt kraju od r. 1863 ogromnie zwielmożniał, a przemysł stanął na tej stopie, że dziś nie do upadku lecz coraz do większego dąży rozwoju imponując swą siłą żywotnią tym, którzy chcieliby widzieć kraj cały w nędzy i upadku moralnym i materjalnym.

Do podtrzymania tego arcynarodowego i ultra-patrjotycznego ducha przyczynią się niewątpliwie nasze dziennikarstwo, które nie sądźcie, aby i dla was nie było zajmujące i w pewnej mierze pouczające. Prawda, że kwestje polityczne nie są tak jak u was lub w Moskwie rozbierane, lecz za to nie ma kwestji ekonomiczno-społecznej a dotyczącej specjalnie nas Polaków, która by nie była wyczerpująco obrobiona. Nie ma kwestji literackiej lub artystycznej, którejby specjaliści nie podnieśli i we właściwym świetle nie przedstawili. Nasi literaci, nasi wydawcy pracują dla kraju, a owoce ich pracy nie idą marnie! Najlepszym dowodem jak ogół sprawami krajowemi interesuje się jest to, że w samej Warszawie istnieje pism perjodycznych polskich: miesięczników 2, dwutygodniowych 3, tygodniowych 27, codziennych 8, czyli razem 41 pism polskich, nieliczące tu innych pism, wydawanych efemerycznie i pism w obcych językach, bo w takim razie liczba wydawnictw perjodycznych urośnie do 50 kilku. Do tych wydawnictw dodać należy i wydawnictwo gazet na prowincji, jak w Płocku, Kaliszu i Lublinie, gdzie do niedawna aż dwa pisma wychodziły. Zapytacie mnie zapewne, któż to wszystko tam czyta? Odpowiem, że Polacy, choć ich tylko w Królestwie 5,000.000 liczą, tak jest Polacy czytają i uczą się! Są pisma polskie, które rozchodzą się dziennie w 15.000 egzemplarzach, a najmniej liczące prenumeratorów wydawane jest w 2000 egzemplarzy. Jedna tylko *Biblioteka Warszawska* liczy 300 prenumeratorów, lecz i ta liczba pod nową redakcją i z czasem powiększy się.

Wydawnictwo książek naukowych także nie zasypia gruszek w popiele, lecz drga pełnią życia. Tacy wydawcy jak Gebetner i Wolff, Maurycy Orgelbrand, Noskowski, Pruszyński (Kazimierz Promyk), iście pracują dla kraju, i są dobrze zasłużonymi obywatelami! Dzięki też tym wydawnictwom, a mianowicie skrzętnej i mozolnej pracy Jana Jeleńskiego, Kaz. Pruszyńskiego i Grajnerta, wieśniacy, żyjący dotąd w ciemnocie nabrali zamiłowania do oświaty, uczą się więc starzy i młodzi, i prenumerują: *Zorzę*, *Przyjaciela dzieci*, *Wędrowca*, kupują książki, wydawane przez Jeleńskiego i Pruszyńskiego, słowem, kształcą się! Szkoły i szkółki, istniejące po wsiach, nie wiele korzyści przynoszą, i mało są też odwiedzane, z nich też oświata nie płynie, lud płaci na ich utrzymanie, lecz dzieci nie posyła do szkół, bo tam wszystkiego uczą po moskiewsku pomimo jawnych rozkazów, aby wykłady były w języku miejscowym! Rozkazy są tylko dla otumanienia zagranicy, a instrukcje tajne do tego, aby wedle nich postępowano. Lud uczy się sam! Kto umie czytać we wsi, ten uczy drugich, uczą się więc wzajemnie, pomimo zakazów, kar i prześladowań! Czyż fakta te nie są pocieszające, i nie znamionują, że mimo Murawiewów, Bergów, Liszynów i Kochanowów, naród nasz żyje, i coraz to potężniejszą siłą żywotną oddycha?

Śmieszna cenzura, wykreślająca pojedyncze wyrazy: Polska, polski, ojczyzna, niepozwalająca pisać o walkach z Moskwą i kozactwem, zabraniająca czytywać pisma i dzieła, wydawane za granicą, czyż powstrzyma szerzącą się naukę, czyż zagasi z potęgą wytryskający promień oświaty? Nie! jest to tylko draśnienie zasklepiającej się rany, są to bezsilne próby przeszkodzenia w pochodzie wiedzy i nauki, którą chcianoby nakłonić do form ukazami przepisanych. Czyż Moskwa zyskała co przez gwałtowne zniesienie unii i brutalne narzucenie unitom prawosławia? Nie, przeciwnie, w tłumach całych tego uciemiężonego ludu zrobiła sobie wrogów zaciętych, którzy dziś już nie są unitami, lecz jak najwierniejszymi synami kościoła katolickiego! To, czemu Moskwa zapobiedz chciała, sama przyspieszyła gwałtami swemi, i to czego Polacy przez wieki zrobić nie mogli, co wywołało rzeź humańską i bunty kozackie, dziś stało się bez współudziału Polaków i Polski! Moskale wiedzą aż nadto dobrze, jak niepolityczny błąd popełniony został przez ich fanatycznych przewódzców — lecz cóż! dziś cofnąć się już zapoźno! Klamka zapadła! A jak odwdzięczają się tym, którzy ten przewrót wywołali, jak płacą wyrodnym synom kościoła unickiego, owym perekińczykom przybyłym z Galicji, owym wyrzutkom społeczeństwa, to najlepszy dowód, że począwszy od apostaty Popiela, wszystkich byłych unickich księży, a dziś już popów prawosławnych, w głąb Moskwy przenoszą, i tam na parafiach, lub też w monasterach osadzają! Lud nasz uczęszcza pokryjomu do kościołów katolickich, sam chrzci dzieci, sam utrzymuje metryczne księgi, przekrada się do Galicji i tam spowiada się i bierze śluby! A cerkwie prawosławne stoją pustkami!

czwartek i piątek. Każde z nich rozpocznie się odegraniem „Poloneza cesarskiego" napisanego z powodu bytności w naszym kraju cesarza przez p. Kazimierza Hofmana i ofiarowanego cesarzowi Franciszkowi Józefowi; zakończonem zaś będzie obrazem oświetlonym ogniami bengalskimi, w którym na wywyższeniu ukażą się popiersia cesarza i cesarzowej otoczone gronem artystów i artystek a przy odgłosie hymnu austrjackiego. Na pierwsze przedstawienie jutrzejsze danym będzie dramat historyczny „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy" przez Juliana z Peradowa.

W rezydencji cesarskiej pod „Baranami" urządzone zostały telefony systemu inżyniera Henryka Machalskiego. Jest to ten sam system, który od roku zaprowadzonym został na wieży kościoła N. P. Marji do użytku straży pożarnej.

— **Stanisławów** 25. sierpnia. Bawił tu u nas dłuższy czas p. Antoni Siedlecki, wyborny magik i prestidigitator z Krakowa. P. S. podobał się powszechnie i wyjechał obecnie do Sambora.

— **Krwawe wesele** obchodzono 22. z. m. w Hajdu-Böszörmeny. Było to wesele żydowskie. Zaraz na początku wybuchła między młodzieżą tańcującą z Hajdu-Böszörmeny i Balmar-Ujwaros a gośćmi przybyłemi z narzeczonym sprzeczka o porządek tańców. Zaledwie jednak kłótnia ustała, 13 gości z Balmar Ujwaros, podpiwszy nieco wina, napadło na pewnego młodzieńca z Hajdu Böszörmeny, który jednak umknął i w oddalonym pokoju się ukrył. Nie czując się tam jednak bezpiecznym, wyskoczył oknem na dwór i uciekł do domu. Później nieco matka narzeczonego w tym samym pokoju położyła się i zasnęła. Po północy nastąpiła przerwa tańców, a owym 13 gościom z Balmas-Ujwaros przyszło znowu na myśl młodzieńca z Hajdu-Böszörmeny, który już uciekł, wynaleźć, aby wściekłość swoją, jaką ku niemu zionęli, w dosadny sposób ułagodzić na jego osobie. Dłuższy czas szukali „goście" swojej ofiary po całym domu, ale napróżno. Nagle zawołano: jest w tym pokoju! A pijani napastnicy wpadli do pokoju, w którym na łóżku leżała matka narzeczonego. Zaślepieni winem i wściekłością rzucili się na mniemanego młodzieńca, tak bili go bez litości, że nieszczęśliwą matkę zabili na miejscu.

— **Dziewięciokrotny urzędnik.** Przy omawianiu kwestji, iż nadawanie urzędów w Rumunii jest bardzo dowolne, i tylko protekcja gra tam wielką rolę, dziennik rumuński *Timul* składa ciekawy dowód tego postępowania. W Bukareszcie mianowicie istnieje lekarz, dr. Raicovicianu, który piastuje aż dziewięć urzędów: I tak: jest sekundarjuszem w szpitalu Czolcza, sekundarjuszem w drugim szpitalu publicznym, profesorem kosmografii w liceum St. Sava, profesorem fizyki i chemii tamże, profesorem hygieny w szkole Karola I. i w drugiej szkole publicznej, lekarzem domowym prywatnego internatu i lekarzem przy kolei rumuńskiej. Boże bądź miłościw pacjentom takiego lekarza!

— **Obudzenie z letargu.** W pobliżu Chrystjanji wydarzył się następujący wypadek. Przed kilku tygodniami zachorował obywatel ziemski Lars Andsen Kang w Sagudalu. Po dwóch dniach chociaż umarł spokojnie i cicho. Tegoż samego dnia włożono zwłoki do trumny, nie zabiwszy jej wiekiem i postawiono je w stodole, gdzie miały pozostać aż do pogrzebu. Kiedy się ściemniło, prosiła wdowa zmarłego najstarsze dziecię swoje, 10 lat mające, aby jej przyniosło wiorów ze stodoły. Dziecko weszedłszy do stodoły, nabrało wiory i chciało wychodzić, kiedy usłyszało lekko wymówione imię swoje. Przerażona dziecina uciekła do matki krzycząc, że ojciec zmartwychwstał. Wybiegają wszyscy na dziedziniec i widzą mniemanego trupa idącego ze stodoły ku nim. Pokazało się, że Andsen zachorował lekko i wpadł w pewien rodzaj letargicznej drzemki, że jest obecnie zdrów zupełnie i nie mało się zdziwił znalazłszy się w trumnie.

— **Wiktor Hugo** golił się dawniej codziennie. Golarz jego był nadzwyczaj gadatliwy. W r. 1839 chodziły wieści, że w roku tym nastąpi koniec świata. Golarz w czasie operacji rozpowiada o tem swojemu panu. Ah, mon Dieu, ludzie powiadają, że będzie koniec świata, 2. stycznia wyginą wszystkie zwierzęta a 4. ludzie! — Ach! przestraszasz mnie pan, odrzekł Wiktor Hugo, któż mnie 3. stycznia ogoli?

— **Stosunki w Irlandji.** Telegram z Castlebar donosi, że do hrabstwa Mayo, głównie zaś do Castlebar wysłano wojsko rozmaitej broni, gdyż obawiają się zaburzeń na zachodzie. Nawet mała wioska, odległa od Castlebar o sześć mil, gdzie dotychczas ani jednego żołnierza nie widziano, ma otrzymać silną załogę. Liczbę konstablerów zwiększono także znacznie. — W *Dublin Gazette* wyznacza sąd nagrodę 200 funtów szterlingów temu, kto mu doniesie nazwiska tych ludzi, którzy 5 wołom i 15 owcom, będących własnością pana Joyce Drammore (hrabstwo Galway), żyły w kolanach poprzecinali. — We wtorek miano sprzedać zebrane zboże starszych dzierżawców, eksmitowanych z dóbr dziekana Blanda w Newmarket (Cork). Porozlepiano plakaty wzbraniające zakupna zboża; na licytację przybyło bardzo wiele osób wraz z eksmitowanymi dzierżawcami, ubranymi w podartą zupełnie odzież. Właściciela i komisarza aukcyjnego przyjęto z wrzaskiem: nie podano żadnej oferty. Jakiś sekretarz ligi krajowej oświadczył, że zezwala na aukcję aż do sumy czynszu rocznego, jeżeli dawniejsi dzierżawcy na powrót przyjęci zostaną. Projekt ten odrzucono, a sprzedaż odłożono. — W całym obwodzie panuje wielkie wzburzenie. — Na mityngu ligi krajowej, który się odbył w Dublinie pod przewodnictwem M. Johna Ferguson, odczytano następującą depeszę z St. Louis: „Do sekretarza ligi krajowej w Dublinie: Dziesięć tysięcy zebranych tu obywateli z St. Louis, którzy właśnie co słyszeli mowę Mrs. Darika, przesyłają ludowi irlandzkiemu pozdrowienie i wzywają go, aby żniwo zatrzymał, a właściciel głodem podbił". Mr. Brennan odczytał trzy listy o eksmisjach w hrabstwach Cork, Mayo i Clare. Przewodniczący oświadczył, że angielski naród nie wie, jak srogo biedny lud irlandzki jest traktowany. Bo gazety angielskie nie wspominają nic o eksmisjach. Uchwalono wydawać co tydzień cyrkularze, w których umieszczane byłyby wszystkie szczegóły zdarzeń; mają je otrzymywać wszyscy członkowie parlamentu. Liga krajowa ma jeszcze 40 000 funt. szterl. do wspierania eksmitowanych dzierżawców.

— **Sara Bernhardt** słynna francuska artystka tragiczna otrzymała od króla duńskiego krzyż zasługi ozdobiony brylantami. Jeszcze żadna artystka nie dostąpiła tego zaszczytu. [illegible] dworu: „Bezwątpienia przypomnisz sobie pani, że przed jej odjazdem z Kopenhagi miałem zaszczyt donieść jej o zamiarze Najjaśniejszego pana, dostojnego mego władcy, udzielenia jej oznaki honorowej, jako wyrazu najwyższego zadowolenia; ponieważ z powodu krótkiego pobytu pani w Danii order ów nie mógł być na czas zrobiony, Najjaśniejszy Pan, postanowił później panią nim obdarzyć. Mam zaszczyt obecnie wykonać zlecenie królewskie i wręczyć jej tę dekoracyę. Jak pani przekonać się zechcesz, medal pani udzielony nosi [illegible] order Danebrogu, co jest dowodem szczególniejszej łaski królewskiej, i znakomitą odznaką.

Dołączając do niniejszej najwyższej łaski oznaki osobiste me życzenia, pozwalam sobie wyrazić nietylko nadzieję, że oznaka ta będzie dla pani miłą pamiątką pobytu Jej w Danii, lecz oraz życzę pani, by Bóg dobrotliwy pozwolił Pani w jak najdłuższej, pełnej sławy i chwały nosić ją lata. — (Podpis brakuje).

— **Relikwie Mahometa.** W sobotę dnia 21. b. m. t. j. piętnastego dnia mahometańskiego postu Ramasan, w starym seraju w Konstantynopolu odbyła się uroczystość oddania czci relikwiom Mahometa. Rzekome te relikwie składają się z płaszcza, długiej na trzy cale czarnej brody, przedniego zęba i odcisku stopy Mahometa na kamieniu. Sułtan pierwszy oddał hołd tym relikwiom w towarzystwie dostojników państwa i licznego grona ulemów. [illegible] Welony [illegible] zapewne [illegible].

— **Mistrz w pływaniu.** Rotmistrz Szekrenyessy przepłynął jezioro Platten, t. j. 10.000 sążni. Wszyscy powątpiewali, czy mu się to uda. Na brzegu przyjmowano go strzałami z moździerzy, a damy obrzuciły kwiatami. Rotmistrz Szekrenyessy ma się zupełnie dobrze i ofiaruje zakład 10.000 złr. przeciw 150 000, że przepłynie to samo jezioro tam i napowrót.

— **Dziennik moskiewski „Molwa"** sprzedany został w tych dniach przez publiczną licytację. Jako cenę wywołania ustanowiono 125 rubli. Stawiło się tylko trzech licytantów, a cena podskoczyła tylko o 15 kopiek.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Tydzień polski* w zeszycie nr. 35. zawiera: Z ciężkich dni, powieść historyczna, napisał Teodor Tom. Jeż (c. d.) — Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864, przez Z. L. Sulimę (c. d.). — Nagrody [illegible] Jasieńska, nowela L. Samsonowa. Na z[illegible] pan Adama, wiersz W. Syrokomli. — Wspomnienia lekarza z czasów wojny turecko-moskiewskiej z r. 1877—78, przez dr. A. Solkę. — Piśmiennictwo polskie, przez W. J. Wdowiszewskiego. Kronika tygodniowa. [illegible] bliografia. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Śmierć lorda X.

— *Czasopismo towarzystwa aptekarskiego* wychodzi we Lwowie rok 9ty, obecnie pod redakcją dr. M. Duniny Wąsowicza, wyszedł w dniu 1. września b. r. nr. 17, który zawiera: Wskazówki do badania olejku goździkowego przez prof. dr. Flückigera. [illegible] M. D. W. — Przegląd chemiczno-farmaceutyczny przez M. D. W. — Rośliny lekarskie [illegible] w kraju naszym, zestawił Wł. Dörkacz (c. d.) — Nowy rozkładany młynek do proszków [illegible] aptekarskich [illegible] A. Zemscha w Wormsie z ryciną. — Sprawy zawodu aptekarskiego: W sprawie jednorocznej służby wojskowej farmaceutów przez H. F. — Z wydziału Towarz. aptekarskiego. — Wiadomości bieżące. Ogłoszenia.

— „Nauka gospodarstwa domowego dla użytku wyższych szkół żeńskich i wykształconych gospodyń" ułoż. T. Teksselt. Wiadomo wszystkim zajmującym się szkołami naszemi, że dotąd nie było gospodarstwa domowego w polskim języku nie było podręcznika, [illegible] Wykład bardzo jasny i treściwy [illegible] stkę p. Tokarskiego. Jest to dopiero pierwszy zeszyt, [illegible] kajemy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 30. sierpnia Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1243, węgierskich 1257, niemieckich 289, zameldowanych z kontumacji na środę 789. Razem spędzono 3578 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 54½ do 57 złr., wyjątkowo jedną partję kolorową p. Krzysztofowicza Romana z Korabczyjowa 59 zł. węgierskie 54 do 57 złr., prima 58 do 58½ złr., niemieckie 54 do 58 złr. Z paszy: galicyjskie i bukowińskie: spędzono 428, płacono po 51 do 54½ złr., za 100 kilo martwej wagi.

Targ był mdły. Cena spadła o 1 do 1½ złr. na 100 kilo. Sprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Przed dwoma dniami *Dziennik Polski* umieścił senzacyjny telegram z Krakowa, że deputacja sejmowa w sprawie przekształcenia Wawelu na rezydencję monarszą niezostanie przez cesarza przyjętą, i że cesarz nie zrobi wycieczki do Łobzowa. Wiadomość ta miała wszelkie cechy dziennikarskiej kaczki, nie przywiązywaliśmy też do niej żadnej wagi. Wczorajsza *Gazeta Lwowska* urzędowo i stanowczo zaprzecza tej wiadomości. Nasuwa nam się mimowolnie uwaga, którą stosujemy do *Dziennika*, że gonienie za efektem w sprawach tak ważnych dla kraju jest co najmniej rzeczą niestosowną. Taki lapsus może zainteresować chwilowo czytelników nie zdających sobie dokładnie sprawy ze stanu rzeczy, ale sprawie tylko szkodzić może.

Rzeczypospolitej meksykańskiej zagraża nowy najazd flibustierów amerykańskich. Stosownie bowiem do *Bundu* berneńskiego, zaczęła się w Teksasie pod dowództwem jenerała Dalrymple, tworzyć armia ochotników, mająca zamiar zawojować Meksyk. Sztab jeneralny tej armii już został utworzony, a w ciągu ostatnich ośmiu dni zaciągnęło się w okolicy tylko miasta Austin 600 ochotników, między innymi cały pułk kawalerji z 300 dobrze uzbrojonych i w konie zaopatrzonych ludzi. Projekt wyprawy flibustierskiej znajduje wielu zwolenników w Nowym Meksyku, Teksasie, Oryzonie i Kalifornii. *Bund* dodaje, że jeżeli rząd washingtoński nie przedsięweźmie środków ostrożności, narazić się może na trudności z Meksykiem. Wiadomo jednak, że Stany Zjednoczone nieraz już korzystały z wypraw flibustierskich, używając ich za rodzaj przedniej straży dla swoich własnych wojsk. Tym sposobem zyskały Teksas, Kalifornię i wiele innych terytorjów. Któż wie tedy, czy zamierzona przez jenerała Dalrymple wyprawa nie ma służyć takim samym celom.

Projekt ogłoszenia Rumelii wschodniej księstwem lennem utrzymuje się. Aleko basza podczas ostatniego pobytu swego w Stambule przekonał podobno sułtana, że tym sposobem da się zneutralizować agitacja zmierzająca do zjednoczenia wszystkich prowincyj bułgarskich. Być może, iż oprócz tego obiecał zwrot Turcji kilku obwodów rumelijskich, przeważnie przez muzułmanów zamieszkałych. Cokolwiekbądź, Abdul Hamid nietylko sprzyja projektowi, ale co więcej gotów, jak utrzymują, zamianować dzisiejszego gubernatora jeneralnego dziedzicznym księciem Rumelii. Kombinacja taka jednak naruszałaby traktat berliński, określający warunki bytu Rumelii wschodniej. W skutek tego te mocarstwa, którym zależy na jątrzeniu sprawy bułgarskiej, uchwycą się tego pretekstu i przeszkadzać będą tej kombinacji. Zresztą i Porta w chwili stanowczej zawaha się może przed krokiem, którego pożyteczność dla niej jest więcej niż wątpliwą. W Filipopolu atoli chwilowo wierzą w dojście projektu do skutku.

W Grecji wynikło nowe przesilenie gabinetowe. P. Trikupis będąc od kilku miesięcy prezesem gabinetu, stał widocznie zbyt długo już na czele rządu, dla tego więc ma ustąpić; miejsce jego zajmie gabinet Kumunduros-Zaimis, który ze swej strony kiedyś upadnie, z tych samych niewiadomych, co obecny gabinet, powodów.

Kraków 1. września. Wśród najwyższego entuzjazmu i okrzyków radośnych ludności przybył cesarz. Wysiadłszy w bramie florjańskiej, słuchał przemowy powitalnej prezydenta, który wręczając klucze rzekł:

Przyjm to godło zwycięztwa; zwyciężyłeś nas Najjaśniejszy Panie swoją sprawiedliwością i pod berłem twojem wolno nam pozostać Polakami. Najszczerszą, nieskończoną wdzięcznością serc naszych otaczamy ciebie i całą twoją najdostojniejszą rodzinę. Przy tobie stoimy i stać będziemy!

Cesarz na tę dłuższą przemowę dziękował za ufność i objawy przywiązania biorąc je za rękojmię pomyślności kraju i monarchii, poczem z arcyksięciem Albrechtem poprzedzony przez prezydenta jechał powoli ku rynkowi.

Za pojazdem postępowały pieszo deputacje Rad powiatowych i Rada miejska. Radosne okrzyki towarzyszyły cesarzowi aż do rezydencji, gdzie wysiadłszy, przemówił do otaczających osób i odbył przegląd kompanii honorowej w rynku, która potem przed nim defilowała.

Haga d. 1. września. Królowa powiła córkę.

Londyn d. 31. sierpnia. W Izbie niższej zapowiada Lawson, że na jutrzejszem posiedzeniu zwróci uwagę Izby na zbrojne wmieszanie się Anglii w cudze sprawy i zażąda wyjaśnienia. Hay zwraca uwagę na niedostateczność floty pancernej; Lefevre zaś podnosi, że nigdy stan floty nie był pomyślniejszy od obecnego, i że odpowiada wszelkim wymaganiom.

W Izbie wyższej przyjęto w trzeciem czytaniu bil, dotyczący obowiązku poręczycielskiego służbodawców.

Petersburg d. 31. sierpnia. Mówią o dalszych zmianach w wyższej administracji, a mianowicie w zakresie prasowym.

Berlin d. 31. sierpnia. Bismark powrócił do Friedrichsruhe, księztwo rumuńscy zaś odjechali popołudniu do Drezna.

Rzym d. 31. sierpnia. Przy wyborach administracyjnych w Neapolu przyjęto bardzo znaczną większością listę skoalizowanych stronnictw lewicy przeciw liście postępowców.

Wszyscy dotąd nieobecni ministrowie, z wyjątkiem Milona, powrócili do Rzymu.

Ołomuniec d. 31. sierpnia. Cesarz był dzisiaj rano na zakończeniu manewrów, i zebranym jenerałom i sztabowcom wynurzył swoje uznanie z powodu wybornej postawy wojska wszelkiego rodzaju. Następnie zwidził ogród miejski, na który przed 14 laty plac darował. Przed kursalonem oczekiwała go komisja powitalna z burmistrzem i tłumnie zebraną publicznością. Podczas gdy cesarz park ten zwidzał, panie honorowe ubrały powóz cesarski przepysznemi bukietami. Z parku cesarz udał się na strzelnicę, wszędzie okrzykami zapału witany. Na strzelnicy ofiarował cesarz piękny serwis do kawy na premium. Tutejsze festyny wszędzie miłą pamięć pozostawiają. Wspólnie uczestniczyły stowarzyszenia niemieckie i słowiańskie; deputacje gmin o ludności mieszanej (niemieckiej i morawsko-czeskiej) przedstawiały się pod przewodnictwem bądź niemieckiem, bądź słowiańskiem, i przemawiały najpierw po niemiecku a potem po czesku, to odwrotnie, i tak też cesarz odpowiadał. Najliczniej uczestniczył mieszany powiat ołomuniecki i w najlepszej zgodzie z komitetem miejskim. Cesarz odjeżdża o godz. w pół do 4. do Krakowa; wyprosił sobie wszelkie uroczyste pożegnanie. Pociąg dworski stanie w Ostrawie Morawskiej.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we środę dnia 1. września 1880.

RÓŻOWE DOMINA

Komedja w 3 aktach pp. Delacourt i Hennequin, przekład A. Walewskiego.
W akcie 2gim p. Kiciński odśpiewa kuplety z operetki p. n. „Podróż po Warszawie".
Początek o godzinie pół do 8mej wieczór.

We czwartek dnia 2. września 1880.

FATINICA

Opera komiczna w 3 aktach — Libretto pp. Zell i R. Genée, muzyka Fr. Souppego.

Przyjechali dnia 1. września 1880.

HOTEL ŻORZA: St. hr. Badeni z Radziechowa. A. hr. Cetner z Podkamienia. J. hr. Moszyński z Łoniewa. J. Schlögl Ehrenkreuz z Wiednia. Z. Bogdanowicz z Pedola. A. Dorożyński z Wołynia. J. Jaruntowski z Zalanowa. K. Romański z Królestwa. J. Starzyński z Baranowa.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Kędzierski z Krakowa. W. Nanowski z Przemyśla. A. Kraus z Wiednia.

HOTEL LANGA: H. hr. Pieglowska z Śniatynki. Dr. A. Dellnowski z Tarnopola. L. Reichel z Berna. F. Böheim i P. Koller z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: T. Chrząszcz z Słowity. F. Janowski z Cwitowy. G. Teodorowicz ze Stanisławowa.

HOTEL LAZARUSA: D. Ankewicz z Cherostkowa. J. Pohorecki z Tarnopola. M. Romański ze Stanisławowa. J. Herzog ze Sanoka. O. Sternbach z Drohobycza.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 4 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 min. 52 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 52 w połud. pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 50 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany; o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 min. 52 po południu, pociąg mieszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 1. września.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	281 —	281 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	168 50	171 50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296 —	300 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	254 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97 75	98 75
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 50
„ „ „ 5 „ okres.	97 75	98 75
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 60	102 60
Galic. Zakł. kred. włośc 6 prct.	102 —	103 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	97 30	98 30
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	99 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100 —	102 —
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 56
„ cesarski	5 50	5 60
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski	9 58	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 56	1 68
„ „ papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	57 50	58 15
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 31. Sierpnia 1880.
godzina 2 minut 27 popołudniu.

Losy kredytowe	178 50	Węgier. kred.	261.50
Anglo-austr.	135 30	Unionsbank	114.10
Kolej Kar. Lud.	282.50	Nordbahn	246 50
Kolej Połud.	81 50	Kolej Alföld.	160 75
Kolej Elżbiety	193.50	Kolej Lw.-czer.	169.75
Wąg. Nordostb	148.50	Wied. Communal.	118.50
Węg. obl. p. w zł.	86.75	Galiz. indemniz.	97.70
Losy z r. 1864	—.—	Kolej siedmiog.	109.75
Renta węg. 6%	109 82	Losy tureckie	13.50
Bankverein	137.80	Rosy. rubel pap.	1.23.—
Losy węgier.	111.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie spokojne.

Wiedeń d. 1. września.
godzina 10 minut 45 przed południem:

Akcje kredytowe	291.50	Anglo-austrjac.	132.50
Kolei Kar. Lud.	282.25	Kolej Południ.	82 20
Unionsbank	113.70	Napoleondor	9.35½
Rosyj. banknoty	1.23	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 31. sierpnia.
godzina 4 minut 49 po południu:

Rosyjs. bank.	212 90	Akcje kredyt.	504.50
Lombardy	141.—	Galicyjskie	121.90
Kolei Rumuń.	—.—	Austr. banku	173.20

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 50	99 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 50	92 25

Lwów, dnia 1. września 1880.

Podziękowanie.

Nie będąc w stanie tak jakbym pragnęła wynagrodzić Wnemu panu **Drowi Józefowi Dukietowi z Rymanowa** najtroskliwszych jego starań i trudów, jakie ponosił zupełnie bezinteresownie, lecząc przez kilka miesięcy najpierw wnuczka mojego, a następnie mnie samą w nader uciążliwej słabości, publicznie wyrażam mu niniejszem wdzięczność i cześć za jego szczynność szlachetną okazaną zupełnie obcej osobie, ubogiej wdowie, której z góry wiedział, że nie potrafi trudów jego wynagrodzić. — Iwonicz, 26. sierpnia 1880.

Adolfina Dzbańska.

Cena najtańsza.

AUGUST SCHELLENBERG
PORTLAND CEMENT
LWOWIE

w beczkach po 100 i 100 kl.

Wiedeń 30. sierpnia.

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty [illegible] w bank. 5 prc.	72 95	73 10
„ „ w srebrze 5 „	73 75	73 90
1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 —	124 50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 75	132 —
1860 „ 100 „	132 75	133 25
1864 „ 100 „	176 25	176 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 50	146 50
Renta złota 11 prc.	88 20	88 35
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	97 70	98 10
Bukowińskie	97 25	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	110 05	110 20
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	125 50	126 —
Węgierska poż. po 100 złr.	111 —	111 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austr. po 200 i 120 zł.	136 20	136 40
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	291 80	292 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	262 25	262 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	780 —	790

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	838 —	839 —
Unionsbank po 100 złr.	114 60	114 80
Verkehrsbank pow po 140 zł.	132 50	132 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	138 75	139 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	75 25	75 75
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	160 —	160 50
Elżbiety „ 200 „ „	193 75	194 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2465 —	2470 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	172 25	172 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	283 50	284 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	13 —	13 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	169 25	169 75
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	181 —	181 50
„ „ 1. B. „ 200 „	196 25	196 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 50	165
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	141 —	142
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	287 —	287 50
Südbahn po 200 zł. sr.	81 50	81 75
Tramway wied. po 170 zł.	236 —	236 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	145 75	146 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	148 50	148 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	150 50	151 —

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg. öster. 5 pr. zł.	117 —	117 50
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	116 50	117 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 75	92 25
„ „ „ 5 „ „	98 20	98 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 75	102 25
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	102 —	102 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	103 80	103 95
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	92 —	92 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91 75	92 25
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	95 50	96 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 —	99 20
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 —	99 50
„ „ 1870 5 „ „ „	100 —	100 50
„ „ 1872 5 „ „ „	103 —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ w. a.	101 75	—
„ „ 5 „ srebr.	104 75	105 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	105 75	— —
„ II. em. 5 pro.	103 —	—
„ III. em. 1871 300	102 75	103 —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	91 75	92 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 25	96 75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	92 —	92 50

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	91 —	91 50
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	96 75	97 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 —	95 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 —	95 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	83 25	83 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 50	179 —
Klary po 40 złr. m. k.	42 50	43 25
Insbruckie prem. poż.	23 50	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	17 —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 —	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	41 25	41 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 50	51 50
Solnogrodzkie prem. poż.	22 25	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 25	47 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25	26 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 25	32 75
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	41 75	42 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 10	57 30
Frankfurt 100 mark.	57 10	57 30
Hamburg 100 mark	57 [illegible]	57 30
Londyn 100 fnt. szterl.	117 75	117 90
Paryż 100 franków	46 50	46 55

Ważne dla rodziców!

Jeden z profesorów gimnazjalnych we Lwowie przyjąłby chętnie na pomieszkanie z wiktem i korepytycją **jednego lub dwóch uczni.** Bliższą wiadomość udziela Administr. „Gazety Narodowej."

Codziennie świeże, piękne

BRZOSKWINIE

włoskie

pierwsze wczesne

WINOGRONA

Ananasy, Gruszki cesarskie, **śliwki itp. owoce**

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie w Rynku l. 42.

Dobra Dubiecko

z przyległościami: Przedmieście i Czerwonka, obszaru 650 morgów najlepszej gleby wraz z propinacją w mieście Dubiecko, budynkami gospodarskiemi, jakoteż gorzelnią i solarnią, — z wyjątkiem zamku — są z wolnej ręki do sprzedania.

Chęć kupienia mający, zechcą się zgłosić **do kancelarji adwokata dr. Czajkowskiego w Przemyślu.**

8224 2—3



T. Okornicki

magazyn

Porcelany i szkła

we Lwowie, rynek l. 38.

wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia pocztą i koleją z gwarancją za szkodę podczas transportu po **cenach najniższych.** 8135 2—6

Najlepsze źródło do zakupna świeżej a smacznej

Kawy

poleca szczególnie:

Rio Ia kilo	1 zł. 38 ct.
Jawa Ia kilo	1 „ 46 „
Ceylon Ia kilo	1 „ 68 „
Ceylon IIa kilo	1 „ 60 „
Cuba Ia kilo	1 „ 85 „
Perłowa Ia kilo	1 „ 96 „
„ IIa kilo	1 „ 70 „
Santos I. kilo	1 „ 40 „
Mecca arabska Ia	1 „ 70 „

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto 4⁴/₅ klg. cclona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 8048 17—?

Na żądanie dokładne cenniki.

Adolf Goldschmied,

handel w Tryeście.

Na przyjazd Najjaśniejszego Pana do Galicji

Lampiony we wszelkich wielkościach i kolorach, najpiękniejszy przedmiot do oświetlenia sztuka kompletna po 8, 10, 15 ct. **Lampiony ozdobne** nader wielkie sztuka po 20 i 25 ct. **Sortymenty** 25 sztuk rozmaitych wielkości i wykonania 3 zł. 50 ct., 50 sztuk rozmaitej wielkości i wykonania 6 zł. Odbiorcy 100 sztuk otrzymują rabat. Wysyłka za zaliczeniem. 2764 4—4

Magazin zum Liebling

we Wiedniu, II. Praterstrasse 26.

Chiococa-Liqueur

(Liqueur Chiococca fortyficans).

Umiejętnie badany, wypróbowany i przez znakomitości zalecony jako wyborny, absolutnie nieszkodliwy dyotetyczny

ŚRODEK,

specjalnie do szybkiego i przyjemnego

orzeźwienia

pobudzenia i wzmocnienia osłabionej i opadłej

męzkiej siły,

do wzmocnienia nerwów i tychże sprężystości, nadspodziewanie działający w swej błogosławionej działalności skuteczności, odświeżający umysł. Jest on zarazem wybornym eliksirem powszechnym szczególnie przeciw złemu i zwichniętemu trawieniu: *braku apetytu, przeciw katarowi żołądka, kurczowi kolkom, skłonności do wymiotów, zgagi, dierey, bolu głowy, bladaczce i żółtaczce, cierpieniom wątroby, śledziony, nerek, reumatycznym, gośćcowym i hemoroidalnym.* Wszystkie te cierpienia przy użyciu chiococa likieru ustają w krótkim czasie; prócz tego osiągnąć można wiele dobrego. Przewyższa w swym smaku najdelikatniejsze likiery stołowe. Liczne pisma dziękczynne i uznania od wysoko położonych osób w ręczonych przymiotach tego likieru są do przejrzenia.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia w różnych językach 3 zł. a. w. za opakowanie i wysyłkę pocztową 20 ct.

Główny skład wyrobu i wysyłek: D. C. Chiodi, apt. „zum Schutzengel" we Wiedniu, Währing Herrngasse 26 (dokąd wszystkie listy z zamówieniami należy wysyłać.) Filia składu: Jós. Weiss, apt. pod Murzynem I. Tuchlauben. W Peszcie: Jós. Török, apt. w Tryjeście Foroboschi, apt. al Camello, w Pradze J. Fürst, apt. we Lwowie J. Beiser apt., tudzież wszystkie renomowane apteki w kraju i zagranicą.

Erazmina Gizicka

L. 4, I. piętro, ul. Trybunalska,

zarządzając przez lat kilka pracownią p. Wakaracego wypracowaniem strojów, urządziłam na własną rękę podobną

pracownię.

Z powodu liczniejszych zamówień na toalety balowe w czasie pobytu Najj. Pana upraszam JW. Panie o łaskawe zamówienia dla wczesnego zadosyćuczynienia. Robię również suknie zwyczajne jakoteż najwykwintniejsze, także i kapelusze w najlepszym guście podług żurnalów paryskich. Wszelkie zamówienia na prowincję wykonuje najdokładniej. Kurs kroju francuskiego rozpoczyna się 1. października.

8243 2—3

Poszukuje się

kasjera lub kasjerki

do zakładu kąpielowego.

Zgłoszenia, zawierające treściwe curriculum vitae, wymienienie świadectw i deklarację złożenia kaucji w kwocie 100 złr. wraz z dokładnem określeniem warunków żądanych nadesłać pod adresem:

JAN BIER

3255 w Tarnopolu. 1 3

W pobliżu Tramwaju!

Ulica Żółkiewska, nr. 65,

są pomieszkania

do wynajęcia

od 1. PAŹDZIERNIKA 1880:

5 pokoi, kuchnia z dwoma wychodami, piwnica i osobny strych.

Bliższa wiadomość w handlu obrazów **J. Frieda,** Halicna l. 8. 3258 1—?

Podróż cesarska

Pomieszkania umeblowane na czas od 8. do 16. września b. r.

10 pokoi pojedynczo lub po dwa z przedpokojami, stajnia na 4 konie zaraz do wynajęcia po cenie umiarkowanej.

Zamówienia ustne lub pisemne przyjmuje się d. 2. i 3. września w kamienicy **ul. Brygidka 3,** [róg Jagiellońskiej.]

8263 1—1

Józef Manda

właściciel warsztatu szewskiego w Hostomie w Czechach,

poleca się szanownej P. T. Publiczności do sporządzania 8147 2-6

obuwia męskiego i damskiego

podług podanej miary z nader trwałych skór, wykonywanego pod własnym dozorem we wszystkich gatunkach i formach. Szczególnie zwracam uwagę P. T. leśniczych, niemniej wszystkich w ich obrębie znajdujących się urzędników na sławne nader trwale sporządzane nieprzemakalne buty wysokie z prawdziwego juchtu moskiewskiego. Moje wyroby są powszechnie cenione, albowiem od długich lat dostarczam obuwia do Zabiego i okolicy.

Kapelusze jesienne najmodniejsze

kwiaty i inne stroje polecam po umiarkowanych cenach.

M. Topolnicka, we Lwowie plac Halicki Nr. 1.

ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI

HERBATA KARAWANOWA CHIŃSKO ROSSYJSKA

CZARNA I KWIATOWA W WYBORNYCH GATUNKACH

HERBATA — RUM — **Wina** — DELIKATESY — HERBATA

DO NABYCIA W HANDLU KORZENNYM

JÓZEFA PADEWSKIEGO WE LWOWIE 13 RYNEK 13.

ZAŁATWIA NAJDOKŁADNIEJ.

Wyłączny skład komisowy

PŁÓCIEN

Stołowej bielizny

Wielki wybór bielizny

DLA DAM I MĘŻCZYZN.

Nowości z konfekcji dla dam

AKSAMITY i MATERJE

JEDWABNE LYOŃSKIE.

poleca

Magazyn Schayerów

we LWOWIE.

3215 2—?

W domach zacnych profesorów i urzędników, może znaleźć umieszczenie, wszelkie wygody i opiekę rodzicielską, **młodzież ucząca się,** nietylko panicze lecz i panienki, mogę umieścić przyzwoicie. Bliższe informacje w Biurze wywiadowczem J. Witoszyńskiej miasto Nr. 28 na dole. 3231 1—3

Materje wełniane

na suknie damskie po 25, 30, 35, 40, 50, 60 ct.

oraz

BROCATY do ubierania sukien

w MAGAZYNIE

Romana Wojczyńskiego

i L. KISIELEWSKIEGO

we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra-*Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 2. we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha Krzyżanowskiego obok Brygidek 2613

DWA POKOJE

meblowane z przedpokojem, na placu Halickim, l. 10, na czas pobytu Najj. Pana do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w „Administracji Gazety Narodowej". 3261 1—?



Chorągwie i flagi

każdej wielkości w nader żywych kolorach, są po najtańszych cenach do nabycia w fabryce

J. Schubert,

Wien, Ottakring, Grüllenmayergasse 2-9-11.

Tamże nabyć można drążki do chorągwi i groty. 2789 2—5

OSOBA

z bardzo porządnego domu, życzy sobie jedną lub więcej **panienek** na stancję przyjąć, gdzie mogą być udzielane nauki do szkół wyższych. 3257 1—3

Bliższą wiadomość udzieli restaurator p. LANDES przy ulicy Halickiej Nr. 9.

Kurs

języka francuskiego

tak samo jak **w zeszłym roku.**

Wpis codzień od godziny 12 do 1 po południu. Ulica Akademicka l. 8.

Marja z Arnouldów **Zagórska.**

3240 1—2

Dla rodziców!

Przy ul. **Ormiańskiej liczba 29. III. piętro** przyjmuje się na mieszkanie pod dozór rodzicielski pod bardzo przystępnemi warunkami 2 lub 3 studentów, na żądanie z wiktem lub bez wiktu, z usługą i praniem. Wiadomość pod lit. **D. ulica Ormiańska l. 29 III. piętro.**

Panienki

do wyższych szkół seminarjum nauczycielskiego lub do niższych szkół, przyjmuję na stancję z wiktem. W domu prócz opieki szczerorodzicielskiej panienki korzystać mogą z fortepianu, oraz z konwersacji języka francuskiego. 3262 1—3

Wiadomość: ulica Stryjska, l. 14 n p. **F. Przygockiej.**

Na przybycie Najjaśniejszego Pana

Na odbyć się mającą iluminację, polecamy nasze, podczas odbytych u nas niedawno uroczystości i jako praktyczne i niezawodne

przenośne lampy gazowe,

do pysznego oświetlenia! Efekt cudowny.

Lampy od 6 zł. i wyżej.

Gerson Boehm & Co.

Wiedeń, Opernring Nr. 13. 2756 2—3



LAMPIONY

na wszystkie uroczystości

utrzymuje zawsze na składzie

Ed. Witte, Wiedeń,

Kärntnerstrasse 59.

Sortyment 50 sztuk olbrzymich balonów

Nr.	I.	II.	III.	IV.
zł.	5	7.50,	10,	15.

Sortyment próbny (15 szt. rozmaitych zł. 1.50, 2, z olbrzymiemi balonami zł. 2.50, ognie sztuczne, bezpieczne, sortyment z 15 szt. zł. 1.50. Sortyment większych 18 szt. zł. 2.50, sortyment największych 23 szt. zł. 4, 5, orły, herby itp. pysznie wykonane sztuka 80 ct.

Wysyłka za gotówkę lub zaliczeniem. Zlecenia na **ognie sztuczne,** jak w ogóle wszystkie tego zawodu przedmioty wykonuję najlepiej. 2755 1—3

ED. WITTE Wien, Kärntnerstrasse 59.

Używany Lokomobil z młocarnią parową

prawie nowy, tanio do nabycia u

J. Wychery,

Lwów ulica Grodecka 47



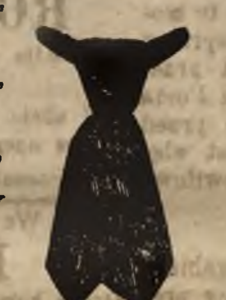
jakoteż nowe parowe i kieratowe młocarnie i wszystkie inne maszyny i narzędzia rolnicze najlepszego wyrobu po cenach tanich.



3007 2—?



Rękawiczki własn. wyrobu, *szelki, podwiązki, poduszki,* **TORBY** podróżne, szkolne i myśliwskie, **BANDAŻE** ruptur. przybory do szermierki *i wszystkie wyroby rękawicznicze,* **Czapki** letnie i zimowe, *PANTOFLE i MESZTY* skórzane i filcowe, **kalosze, parasole, PŁASZCZE** od deszczu, **kaftaniki,** *i wszelkie towary trykotowe itd.*



BRACIA LANGNER



we Lwowie

ul. Halicka 19.

!!! od 100 lat prawie istniejąca firma !!!

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą nie licząc opakowanie.



Koszule mężkie, **kalesony, kołnierze,** mankiety, chustki, skarpetki, *krawatki, szaliczki, spinki,* PULARESY, CYGARNICZKI, grzebienie, szczotki, **scyzoryki, łańcuszki,** LASKI, SZPICRUTY, **papierki cygaretowe,** perfumy, mydła, prawd. WODA KOL. KUFRY i TORBY podróżne.



L. 33169.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1881, ewentualnie na trzylecie po koniec roku 1883, przeprowadzone będą w właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. Termina pomienionych rozpraw, oznaczą Wydziały powiatowe w czasie pomiędzy 5. października a 10. listopada b. r.

Wykaz ogólny stacji mytniczych, wystawionych na licytacje:

Liczba porządk.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacji	Cena wywołania złr.	Uwagi
1	I	Zakliczyn-Niedzica	Nowy Sącz	Stary-Sącz (mostowe)	2113	
2		Tarnow-Szczucin	Tarnowski	w Krzyżu pod Tarnowem	1700	z domkiem
3	I	Rzeszów-Nadbrzezie	Niski	Piorunka (Nowosielec)	1817	z domkiem
4				Jeżowe	1217	z domkiem
						3034 złr.
5	II	Dynów-Sanok	Brzozowski	Niewiotka	450	
6				Dynów (zapór dwie)	2200	z domkami
						2650 złr.
7	III	Żółkiew-Mosty-Krystynopol	Sokalski	Błotnia (pod Sielcem)	1400	z domkiem
8				Nowy dwór (pod Krystynop.)	2425	z domkiem
						3825 złr.
9	IV	Rohatyn-Tarnopol	Brzeżański	Kurzany	2900	z domkiem
10			Rohatyński	Kutce pod Rohatynem		z domkiem
						z domkiem
11		Tarnopol-Zbaraż	Zbarażski	pod Zbarażem	1650	z domkiem
12			Tarnopolski	Szlachcińce (pod Tarnopolem)	1700	3350 złr.
13	VI	Strusów-Buczacz	Trembowelski	Strusów	1536	
14				Dobropole	1107	z domkiem
15				pod Darachowem	428	3071 złr.
16		Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Niezwiska	820	
				w ogóle	23463	

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 4. października b. r. to jest przed terminem licytacyj powiatowych, przyjmować będzie także bezpośrednie oferty zbiorowe na pojedyncze grupy, tak jak one w wykazie licytacyjnym są oznaczone. Do ofert tych zbiorowych dołączać należy nieopieczętowane wadjum, które wynosić ma 10 prc. łącznej kwoty wywołania. Sama zaś oferta zbiorowa ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacji i że wszystkim tym warunkom się poddaje.

Na kopercie oferty zbiorowej wymieniony być ma przedmiot, na który oferta jest złożoną.

Otworzenie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisji przez Wydział krajowy wyznaczonej.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelarjach właściwych Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. Krakowskiem.

We LWOWIE dnia 6. sierpnia 1880.

Grott.

Pożyczki

na 5½ 0/0 prowizji i na annuitety 1% udziela pewny austr. Zakład pieniężny w kwotach od 50.000 złr. wyżej z wypłatą w austr. walucie gotówką na dobra ziemskie w **Galicji,** aż do połowy sądownie spisanej wartości szacunkowej.

Bliższych objaśnień na przedłożony ekstrakt katastralny i akta szacunkowego, sporządzonego w języku niemieckim, udzieli tylko pp. właścicielom dóbr ziemskich **J. U. dr. Wenzel Linhardt,** adwokat w Pradze, Nr. C. 1060-II. **Elisabethstrasse.** 2669 2—3

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa praw. franc., tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) szt. 2.50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Kölnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2732 7—?

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie ul. Grodzka 88.

otrzymał na porę jesienną i zimową

wielki wybór nowości

w materjałach na suknie i okrycia damskie

również

modele paryzkie i berlińskie konfekcje

tj. okrycia, paletoty, kostiumy itd.

po cenach umiarkowanych.

Magazyn przyjmuje do wykonczenia w jak najkrótszym czasie **zamówienia** na wszelką konfekcję damską według modeli i żurnali.

Oprócz rozlicznych artykułów bławatnych i w zakres ten wchodzących towarów, poleca magazyn także swe **składy komisowe:**

Płótna i bielizny stołowej

Perkali białych na koszule, prześcieradła, poszewki i t. p.

Podszewek dla krawców damskich,

Kołder, Pledów i Sukna z fabryki Sławuckiej.

po cenach fabrycznych.

W końcu

Ajencję farbiarni Spindlera w Berlinie.

Próbki i cenniki na żądanie franko. 3242 1—4

Ważne ogłoszenie i polecenie!

Dr. Kiesowa augsburgska

Esencję życia

szczególnie przeciw **febrze, cierpieniom żołądka i spodnich częściach,** od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostać można zawsze w świeżym zapasie w danym razie. 2915 8—24

we **Lwowie** u Jakóba Beisera, apt.	w KRAKOWIE u M. Jawornickiego,
„ u Piotra Mikolascha „	u W. Redyka, apt.,
„ u Zygm. Ruckera „	w KOŁOMYJI u J. Sidorowicza, apt.
„ u K. Krzyżanowskiego apt. koło Brygidek.	w BOCHNI u Franciszka Reiss, „
w BRODACH K. B. Witosławski apt.	w TARNOWIE u A. Tenczyna, apt.,
Ed. Liszka, apt.	w RZESZOWIE u J. Schaitera i Sp.,
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt.	w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza,
Kamil Alt, apt.	w SAMBORZE u J. Aleksiewicza apt.,
w GLINIANACH Adolf Hełm, apt.	w STRYJU u Juliana Zagórskiego,
	w STANISŁAWOWIE F. Stecher apt.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skarla.